

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

ROK XIII

Nr. 13 (814)

ŚRODA, DNIA 15 LUTEGO 1933 ROKU

Austria - Francja 4:0 w Paryżu

St. Marusarz i Iz. Łuszczek

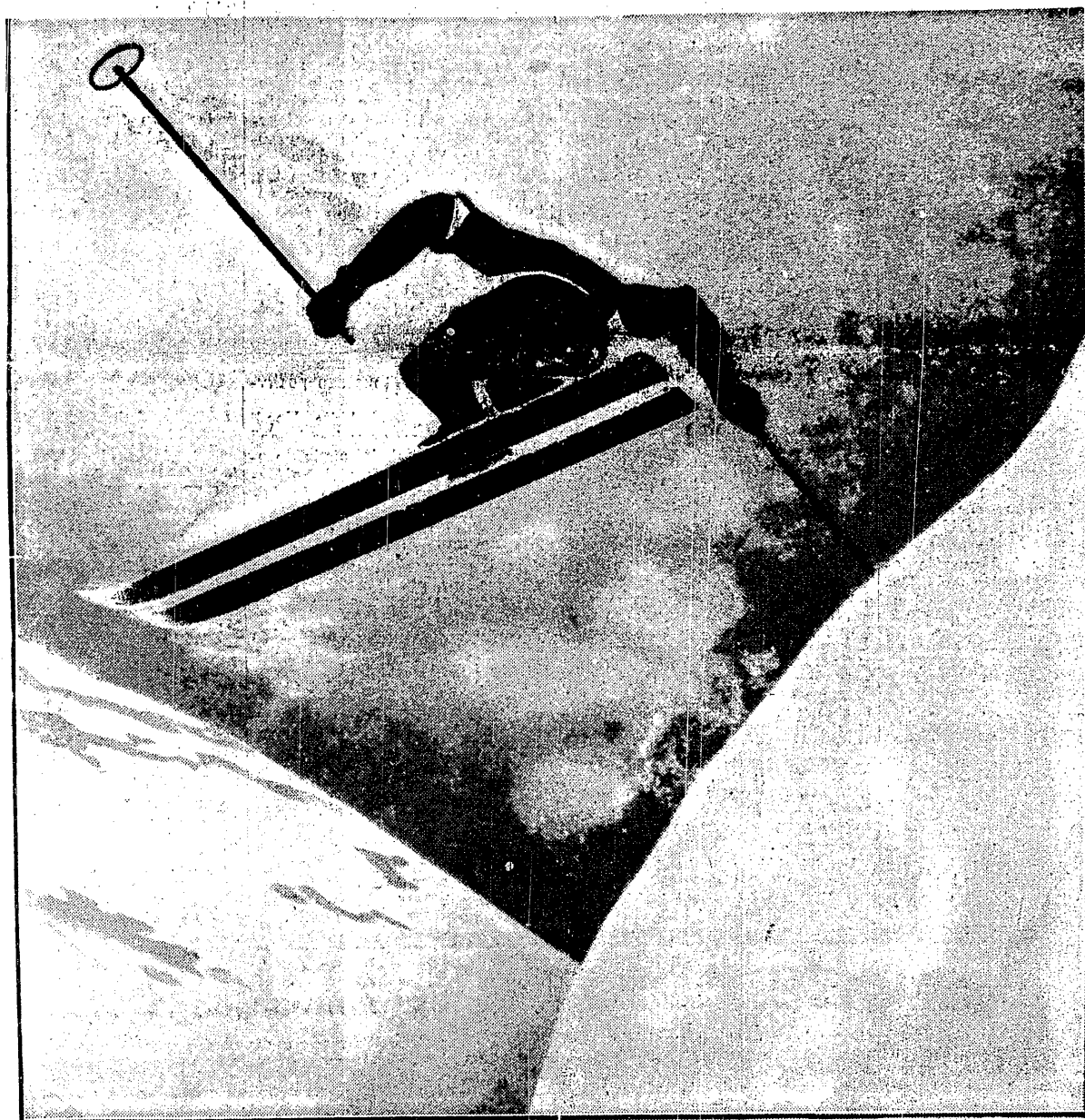
ratują honor narciarstwa polskiego na międzynarodowych zawodach F. I. S. w Innsbrucku

Hokeiści w obliczu mistrzostw świata



INGE LANTSCHNER

siostra słynnego narciarza austriackiego triumfowała wśród pań w biegu kombinowanym ze slalomu i zjazdu.



Z BIEŻNI NA LÓD

Walasiewiczówna, zdobywczyni tytułu najlepszego sportowca polskiego startować będzie w jeździe szybkiej na łyżwach w barwach Warsz. Tow. Łyżwiarzkiego.

Kto zdobędzie?...

Dziś w poniedziałek dnia 13-go lutego odbędzie się w lokalu P. W. W. F. posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej dla najlepszego sportowca polskiego w 1932-im roku.

Poszczególne wnioski brzmią jak następuje: Z. P. Z. S., P. K. Ol. i C. I. W. F. — Walasiewiczówna, P. Z. L. A. — Walasiewiczówna i Kusociński, P. Z. T. W. — Walasiewiczówna, Kusociński i dwójka ze sternikiem (Braun, Słazak, Skolimowski), P. Z. T. L. — Kusociński, P. Z. Łucz. — Kurkowska.

Liste osób biorących udział w głosowaniu podawaliśmy już.

Austriacy górą!

PARYŻ, 12.2. — Reprezentacja Austrii pokonała tu Francję 4:0. W pierwszej połowie gry goście górowali technicznie, mimo to jednak nie zdołali uzyskać żadnego wyniku cyfrowego, gdyż grali przeciw silnemu wiatrowi. Pierwsze 20 minut drugiej połowy gra równorzędna. W 20-ej minucie S. delar zdobywa pierwszą bramkę. W 5 minut później prawoskrzydłowy Zischek podjeżdża pod bramkę i strzela nie do obrony. Za chwilę znów Wesselik zdobywa trzeciego gola.

Francuzi podejmują kilka pięknych ataków, ale Helden broni brawurowo. Trzy strzały z odległości 3 do 4 metrów wypadały niesamowicie. Austriacy, mając już zapewnione zwycięstwo, prezentują przed publicznością klasę przez piękną grę. Na 8 minut przed końcem lewoskrzydłowy Vogl czując brzydką ustatą wynik spotkania. Widzów 15.000.



START PAN

do biegu zjazdowego o mistrzostwo F. I. S. w Innsbrucku.



NARCIARZE CZESCY

którzy w sztafecie 4 x 10-km. zajęli w Innsbrucku niezwykle zaszczytne drugie miejsce za Szwecją.

Walka o ułamki sekund na trasie 18-ki

Czech i St. Marusz, mimo 31 i 32 miejsca za ledwie o 8 min. wtyle za zwycięzcą Englundem

Innsbruck, 10. lutego.

Próba rehabilitacji udała się nam dziś w osiemnastce za ledwie połowicznie. Zajęliśmy optycznie fatalne miejsce — 31 i 32, a dalej nawet 78, 98 i 109. O ile cztery ostatnie lokaty są istotnie bardzo smutne i bodają nawet w Holmenkollen wśród elty północy nie byliśmy tak nisko notowani, o tyle dwie pierwsze Czechy i Marusz — mimo mizernego wyglądu, otwierają nam wcale niezłe horoskopy do drugiego etapu rehabilitacji — skoków do kombinacji.

Jeśli chodzi o kombinację, to dwaj czołowi nasi biegacze z miejscami 15 i 16-tem różnią się od pierwszego Bartona tylko czterema minutami. Jesteśmy bardzo dobrze, ale nie może nas cieszyć. Fakt, że wyprzedziło nas aż tylu narciarzy, świadczy o ogromnych postępach u innych, gdy my staliśmy w miejscu, a nawet zrobiliśmy może pewien krok w tył.

Błędem nie do darowania jest to, że Br. Czech, dziś już gorszy od St. Marusza, co przynajmniej wszyscy, nawet komisja sportowa P. Z. N., nie startował w slalomie. Jeśli nie miał tam nawet szans na zwycięstwo, załapałby napewno doskonałą jazdą i zwróciłby uwagę wszystkich fachowców, którzy znają tylko obnoszone już na wszystkich torach gwiazdy i tylko je uznają.

Projekt, powstały już w Innsbrucku, aby Czechy wystąpić w marcu na dwa tygodnie treningu zjazdowego i kazać mu startować w Kandaharze, świadczy o tem, że komisja sportowa P. Z. N. oceniła się, jednak... o parę godzin zapóźno.

Pozatem rzuca się w oczy jeszcze jedno: nie umiemy smarować i zwalamy na to swe niepowodzenie, choć jest to ostatni z wykretów, który używają narcie z pewnej klasy. Trafie smary dobrze nie zdarza się u nas nikomu.

Karygodny zwłaszcza jest postęp Andrzej Marusz, który z powodu złego smarowania odstąpił od biegu już po 2 km. biegu, choć bieg ten był dla niego tylko wstępem do kombinacji. Zawodnik ten w przeciwieństwie do swych stryjecznych braci, Stanisława i Jana, wykazuje już oddawną zastraszającą brak ambicji. To też słusznie się stało, że zarówno on jak i Berych i Skupień, którzy wy-

kazali bardzo słabą formę, zostali już dziś (w piątek) wystąpić z powrotem do Polski, pod opieką plk Bobkowskiego.

Berycha winić trudno. Skupień dawał z siebie wszystko za każdym razem, ale siły mu nie dopisywały. Nadto w 18-ce miał trzy razy smarować na trasie narty. Przyznaje się on sam, że cerpi na jakąś dziwną słabość. Czuję się doskonale. rece go nie boją, ale nogi nie chcą pracować.

Jak zwykle, na wysokości za dani staliśmy więc tylko Bronisław Czech i Stanisław Marusz. Przyszli oni do mety w dobrej formie i w czasie, którego od nich oczekiwaliśmy, sadząc po dotychczasowym stosunku do Bartona i Simunka. Obaj oni mieli nieświeżo podsmarowane narty, które niosły ich w dół dobrze, ale ślizgały

się przy podchodzeniu.

Warunki śniegowe biegu przez niesione z wysokości 1,200 mtr. do Seefeldu, były poprawne, choć odwilż i tu nie oszczędziła trasy. Początkowo jeszcze śnieg zalegający poła i dro-

gi był zlepką zmrożony, wyższe

numery szły jednak już całkowicie po mokrej skorupie.

Stanisław Marusz (Nr. 86), szedł początkowo doskonale, potem trochę osłabł. W formie przyszedł dobrze, choć na 12

km. robił wrażenie wyczerpanego. Nie minął go nikt, on za-

minął Austriaka Zapfa, Węgra de Pottero, Czechy Pittermana, Zulia, Beier, który był już za-

min, Hauser i Reinl wreszcie zakończył na miejscu siemem (Star-towało 141.)

Trasa prowadziła nadto przez ważne po zaledzonych drogach, zwłaszcza pierwsze 4 km. podchodzenia na wysokość 150 mtr. i 4 km. zjazdu (125 mtr.), potem trasa była już płaska o niewielkich podbiegach i zjazdach. Na-gół była ona typu fińskiego, łat-wa, acz wymagająca ze względu na obłożone holwegi, dość du-żej techniki zjazdu.

Historia biegu każdego z na-szych zawodników przedstawia się następująco: Berych (6 nu-mer) do 12 km. szedł na dru-gim miejscu (minął Austriaka Beiera), potem spadł na dwuna-

ste (mineli go Liikanen, Warg,

Caneva, Schillig, Lang, Pugl, De Węgra Hegedusa.

Bronka Czechy (Nr. 109), też nikt nie minął. On r. 109 miął przegonił Austriaka Gumpolda, Węgra Kovary, Czechy Peila, Węgra Szepesa, Anglika Mixo-na. Przyszedł do mety w for-mie bardzo dobrej, gorąco okła-skiwany.

Luszczyk (Nr. 126) przegonił-o bardzo wielu, a m. in. Utter-ström i Bergström. Polak prze-gonił tylko Anglika Nixona.

Skupień, który zresztą od wczoraj, przegonił Węgra Koz-nie i Vanie, Rumuna Lexena i Jugosłowianina Sramela. Legier-ski przegonił Sramla. Hrabie (Austria), Heina. Jan Marusz wreszcie minął Bolioniego, Legierskiego, Sramela F. Hrabie, Szwajcara Maurera, Heina.

Długiej listy tych, którzy prze-gonili naszych, trudno ustalić. Przez dłuższy czas prowadzi-li Finowie Liikanen i Saarinen. Jeden z najlepszych biegaczy, faworyt kombinacji Valonen zla-mał nartę na 6 km. i dopiero po moc masażysty ekspedycji, olim-pijczyka Andersona, pozwoliła mu skończyć bieg. Zdało mu się, że nie już nie odbierze zwy-cieństwa Finom, gdyż Utter-ström osiągnął czas gorszy (po-dobno złamał kijki), gdy nade-szli dwaj młodzi Szwedzi En-glund i Bergrom i pobili ich o parę sekund.

Pierwsza piątka stanowiła kla-sę dla siebie, choć środkowa Eu-ropa zbliżyła się do niej tak bi-sko, jak nigdy jeszcze dotąd. Naj-lepszym biegaczem tej grupy zo-stał niespodziewanie specjalista od biegów zjazdowych, Niemiec Dauber, z którym nikt się po-ważnie liczył. Poza tem wszy-scy Czesi stoją zdecydowanie na czele innych państw. Bardzo do-brze wyszła Austria, dość do-brze Włosi.

Faworyt do kombinacji, znako-my skoczek Erickson dzięki do-skonałemu wynikowi w biegu może się już nikogo nie obawiać.

Tabela porównawcza wyni-ków polskich:

1) Englund (Szw.) 1:02.19.2.
31) Czech Br. 1:10.08.2.
32) Marusz St. 1:10.13.6.
78) Marusz J. 1:15.43.2.
92) Legierski J. 1:19.26.
98) Skupień St. 1:20.01.
100) Berych Wl. 1:20.19.
109) Luszczyk J. 1:22.56.8.
128) Loopuyt (Hol.) 1:43.20.

W kombinacji 6-te, w skokach 8-me

oto dwa najlepsze wyniki Polaków na mistrzostwach F. I. S.

INNSBRUCK, 12.2. — Tel. wł. — Konkurs skoków otwartych i do kombinacji przyniósł wreszcie narciarstwu polskiemu trochę laurów.

Stanisław Marusz zajął szóste miejsce w kombinacji, przyczem skrzywdzono go dość znacznie w ocenie skoku, przy większej bo-wiem bezstronności sędziów, mógł by z powodzeniem zająć nawet trzecie miejsce, a w każdym razie należało mu się czwarte.

Lyder Luszczyk w konkursie skoków zajął miejsce ósme, a w skokach do kombinacji nawet trzecie, fatalna jednak nota biegowa, zepchnęła go w ogólnej klasyfikacji na miejsce 35.

Br. Czech prześladowany pechem upadł w kombinacji przy pierw-szym skoku długości 52 mtr. W konkursie otwartym skakał bardzo ładnie, niestety zbyt krótko.

Bardziej cennym jednak niż te lo-katy jest ogólne wrażenie jakie zrobili nasi skoczkowie. Żadne z państw nie miało drużyny o tak wysokim i równym poziomie stylu.

Szmer podziwu towarzyszył każ-demu lotowi Polaka przez powie-trze. Wspaniałe pochylenie, świetne prowadzenie nart były-ni najbardziej zbliżeni do klasy norweskiej, która reprezentowali bracia Ruid i ich rodacy Ulleberg i Serensen.

Pozicję skoków był wogóle je-żeli chodzi o styl, bardzo niski. Re-kordowa skocznia na Bergsli-umiała bardzo wielkie długości,

o długości też chodziło tylko wszy-stkim skoczkom, a zwłaszcza Aa-strjakom.

W sobotę cienka warstwa mro-żonego śniegu zwożonego wagonami od paru dni uślała skocznię. Pod koniec drugiej serii skoków zaczął padać śnieg.

W niedzielę pogoda była śliczna, ale wskutek mrozu skocznia była zlodowaciała i lądowanie bardzo utrudnione: na 120 skoków tylko 40-tu miało skoki bez upadku, przy-czem paru zostało bardzo dotkli-wie skontuzjowanych.

Do tego trzeba dodać sobotnie kontuzje świetnego Finu, Valonena, dobrego Szweda Henniksa, Czechy Ciki, oraz upadki treningowe Kauf-mana i Chigony.

Smutne świadectwo dla warun-ków śnieżnych Tyrolu, smutny re-kord zawodów FIS'u.

W tym szalonym pościgu za dłu-gościami wziął w niedzielę udział Stanisław Marusz i spisał się godnie. Skokami 66 i 71 m. wysu-nął się na czoło wszystkich. Nie-stety obłożony stok nie pozwolił mu ustać poprawnie skoku. Nie u-padł wprawdzie, ale dwukrotnie podobał się rekami. To wystarczy-ło, aby pozbawić go może nawet zwycięstwa.

Luszczyk skakał przepięknie i pod względem stylu wybił się zde-*

Konkurs skoków otwartych: 1) Ray-mond nota 224, skoki 69 i 70.5; 2) Pur-ker 213.8 — 64.5 i 70; 3) Ericson 210.9 — 64.5 i 66; 4) Oestler 208.7 — 63 i 70; 5) Mueller 207.6 — 60 i 68.5; 6) Gum-pold 204.8 — 59.5 i 70.5; 7) Lucke 201.8 — 49.5 i 66.5; 8) Luszczyk 200 — 57 i 64.5; 9) Gale 197.5 — 59.5 i 64; 10) Hrabie 197.2 — 61 i 62; 11) Kratzer 197.2 — 67 i 62; 12) Kraus (HDW) 195.1 — 60.5 i 58; 27) Bronisław Czech 178.7 — 50 i 55; 61) Kolesar 126.3 — 54 z upadkiem i 56; 73) Legierski 109.4 — 51.5 i 57 z upadkiem; 76) Marusz Sta-nisław 106.2 — 66.5 i 71 z upadkiem.

Wyniki skoków do kombinacji: E-ricson nota 454, 1 skoki 63.5 i 67; 2) Barton 415.3 — 48.5 i 56.5; 3) Bosio, 413.9 — 53 i 60.

cydowanie na czoło wszystkich. Wśród fachowców panowała je-dnogłośnie opinia, że drugi skok Luszczyka do kombinacji był naj-efektniejszym skokiem całego kon-kursu. Przewyższył on nawet wspa-niałego Ericksona.

W sobotę długość jego skoku nie pozostawiała wiele do życzenia, tak, że pobił on oficjalnie rekord Polski, osiągając znakomitą dłu-gość 67.5. W niedzielę skakał tro-chę za krótko i lądował mniej pe-wnie. Bronisław Czech miał w so-botę pecha. Wyładował pewnie, a-le po paru metrach rzuciło go tak, że potknął się i odleciał, wyrbił so-bie łokieć i musiał iść do lekarza. Upadek ten wpłynął na to, że w niedzielę skakał ostrożnie i dlatego krótko.

Kolesar skakał ładnie, ale nie-stety należał do tych 80-ciu, któ-ry upadł. Upadł przy pierwszym skoku 54 mtr. Legierski upadł przy drugim skoku w konkursie otwar-tym, wskutek zbyt małego pochy-leńa się do przodu.

Jan Marusz skakał źle. Upadł przy skoku 41 m. przy kombinacji i więcej nie skakał. W niedzielę u-padł znowu i to tak niebezpiecz-nie, że nie dopuszczono go do dai-szej kolejki.

Parę słów należy się sędziowa-niu. Zdarzały się, także „kwiatki”, że za ten sam skok jeden z se-

4) Mueller 413.9 — 55.5 i 62.
5) Feuz 412.8 — 55.5 i 59.
6) Stanisław Marusz 409.4 — 60 i 64.5.
7) Stoll 405.1 — 61 i 68.
8) Burkhard 402.1 — 54.5 i 61.
9) Mayer 399.6 — 58 i 67.
10) Rayser 398.5 — 48.5 i 61.
11) Felstauer 397.4 — 46.5 i 45.5.
12) Steinhauser 395.9 — 48 i 52.
13) Pugl — 394.8.
14) Mevald — 394.3.
15) Leopold 392 — 46 i 48.5.
16) Bogner 387.5 — 51.5 i 55.
17) Gumpold 387.1.
18) Hauser 382.4.
19) Hartman 378.
20) Prager 374.9.
21) Luszczyk 348.1.
22) Legierski 327.7.

Pracowite obrady lekkoatletów

Tegoroczne Ważne Zebranie PZLA odbyło się przy wyjątkowej liczbie uczestników. Większość okręgów przysłała po dwu delegatów i jeden tylko Wolyn nie był reprezentowany.

Obrady przebiegały nie poprostu bez końca: całe sobotnie popołudnie i w niedzielę od 10-ej rano do 6-ej wieczór bez przerwy. Delegaci wykazywali ciemnotę godną podziwu i trzeba przyznać, że zalety były niemożliwe.

Dopiero pod sam koniec zebrania ob-jawiało się wśród zebranych pewne zainteresowanie: chorem nawoływano mówców do streszczania się, a wybory nowych władz przeprowadzono z go-rązkowym wprost pośpiechem.

Sprawozdanie usłyszanych władz skończyło się z dość zrychłym przy-wieciem, a poważniejsze uwagi dotyczyły spraw komisji organizacyjno-pro-pagandowej, której działalność rzeczy-wicie mało była produkcyjna.

Pracowite budżetowe wzbudziły za-strzeżenia w punkcie, dotyczącym kwoty na przyjazd trenera zagranicz-nego. Po gorącej replice zarządu (Szlachetka, Trojanowski), zgodzono się na ten wydatek. Nowy trener ma się zająć beznadziejnym stanem na-szych biegów krótkich, które niewąt-pliwie wymagają szybkiego zabiegu chirurgicznego. Sprawozdanie przy-jęto.

Wnioski zarządu przeszły wszyst-kiem, z małymi tylko poprawkami.

Uzyskał prawomocność (jednoyś-nia uchwała) znany wniosek o wyeli-minowaniu prywatnych pośredników z organizowania wielkich imprez i o kontroli związku nad każdorazowym

stanem kasy, — tegie wędziło dla wszelakiego autoramentu kombinato-rów!

Drugą ważną uchwałą było upowa-żnienie zarządu do przeprowadzania pięcioletniego pięcioletniego według własnego projektu, bez ogłaszania się na fan-tasty, w swojej beznadziejności dyktującej Federacji (pięcioletni, kula, oszczep, wąż, wół i 100 mtr. — w dwu dniach!).

Upoważnienie również zarząd do wysłania na kurs do Budapesztu: Waj-sówny, Siedleckiego, Kusocińskiego i małżeństwa Czajkowskich.

Powtórnym odwołaniem mistrzostw drużyn-mistrzostw, zostało odrzucone. Podkreślić musimy imponującą lojalność Pozna-ń i Warszawy, które to miasta wstrzymały się od głosowania w ży-wo obchodzącej je kwestii, zdając się całkowicie na opinie pozostałych okrę-gów.

Kraków przeprowadził wniosek o corocznym badaniu lekarskim zawo-dników. Okręg Lubelski (w praktyce odawna już nie istniejący), został na prośbę swego przedstawiciela rozwią-zany. Dwadzieścia kilka wniosków Po-znań, dotyczących poprawek statu-towych, w większości wypadków zo-biło placet zebrania.

Śląsk do dziś dnia ani trochę nie za-pominał o wysokich zadaniach War-szawianki za nieudany start Kusociń-skiego. Pod adresem tego klubu padły z ust pana Koczura oskarżenia niezwy-kle ostre, a w konsekwencji uchwalono wniosek PZLA do rozpatrzenia wacni-wości, na jakich w przyszłości beda po-dtrzymywani nasi zawodnicy.

Trzy ważne wnioski Warszawy przy-jęto jednogłośnie. Postanowiono z-kantować PZLA skłócić wszystkie „marne dusze”, za które w przysz-łości będą uważani zawodnicy, nie da-jący o sobie żadnego życiowego rze-zu dla kraju. Minima mistrzowskie be-da-cie już dzisiaj swego rodzaju anachro-nizmem — zniesiono. Uchwalono rów-nież wprowadzić ponownie odznakę dla specjalistów, która ma być jeszcze jednym bodźcem do podniesienia wy-ników u czołowych naszych lekkoat-letów.

Na zakończenie przyjęto szereg de-zyderatów. Łódź zaproponowała stwo-żenie specjalnej komisji związkowej, która ma opracować sposoby oddzia-łania wychowawczego w duchu państ-wowo-wychowawczym dla wszystkich zawodników uprawiających sport lek-koatletyczny pod opieką PZLA.

Stanowisko Łodzi jest w pełni uzasadnione zachowaniem się szeregu za-wodników poza granicami państwa, przynajmniej wielokrotnie interesu sportu polskiego wstyd i kompromita-cje.

Drugi dezyderat tego okręgu przewi-duje obowiązek zdobywania odznaki L. A. lub odznaki P. O. S. dla wszystkich zawodników, startujących w mistrzostwach.

Warszawa zgłosiła szereg dyrektyw dla podniesienia wydajności komisji or-ganizacyjno-propagandowej. Ważniej-sze jeszcze dezyderatem jest zalece-nie reformy statutu amatora. Dzi-siejsza interpretacja statutu nikogo już zawodowca nie może; należy ją niewąt-pliwie nadać do zmian i życia i isprecyzować ostatecznie.

dzioł dawał notę 11, a drugi 18.

W tych warunkach jasnym było, że walka odbywa się poza skocznią, przy zielonym stoleku.

Popisywali się również sędzio-wie długości. Nie było jeszcze takich zawodów FIS, w których publiczność byłaby tak nacjona-listycznie usposobiona. Trzeba było codziennie znaleźć jakieś zwycię-stwo dla Austriaków. To też w so-botę gdy Hoell oddał skok 68.5 dodano mu 4 mtr. i ogłoszono, że skoczył 72.5. Gdy potem Ruid sko-czył 73.5 mtr. odjęto mu poprzedzaj-dwa metry, aby tylko Austriak po-został rekordzistą.

Z tego powodu o mało co nie do-szło do skandalu.

Sigmund Ruid ustał na 75 mtr. Soerensen i Birger Ruid padli przy 81 i 82. Wielkim sukcesem Euro-py środkowej jest jednak pobicie Ericksona przez Raymonda (Szw.) i starego naszego znajomego, Bur-kerta (HDW). Bardzo dobrze ska-kał również młody Niemiec Oester. Doskonale stylowo Mueller.

Austriacy niemal wszyscy bez wyjątku nie mają żadnego stylu, tylko szaleńcza brawura. To, że nie padają oni, a potrafią utrzymać równowagę na jednej nartie, nar-cie, zawdzięczać akrobacjom wy-czynanym przy biegach zjazdowych.

Zawodnicy polscy wyjeżdżają ju-ż rano o 5-ej, zatrzymując się pół-dnia w Wiedniu, wieczorem o 11-ej wyjeżdżają do kraju.

Z całego kraju

Tenisiści polscy otrzymali na bankie-cie pożyczalnym w Sztokholmie pie-kne rękawice i sprzęt sportowy, wni-pisanymi i odznaką goszczącego ich klubu AIK.

Walsiewiczówna nie odegrała spo-dziewanej roli w mistrzostwach ży-wiościwych Polaków.

Zupełny brak przygotowania wysta-pił u niej w sposób raziący Na starcie mistrzostw stanęło 10 zawodników i 4 zawodniczki. W pierwszym dniu zawo-dów osiągnięto wyniki następujące:

Bieg panów 500 mtr.: 1) Kalbarczyk (AZS) 50.8 sek., 2) Strzyżewski (AZS) 51.2 sek., 3) Michalski (Pol.) 52.2 sek., 4) Dobrzyński (AZS) 54.2 sek., 5) Moczulski (WTC) 56 sek., 6) Gogul, 7) Merz (Pol.), 8) Kowalski, 9) Szymań-czak.

W biegu na 500 mtr. zwyciężył Kal-barczyk — 9:48.2 sek. Dalsze miejsca zajęli: 2) Michalak 10:06.3 sek., 3) Strzyżewski 10:39.8 sek., 4) Dobrzyński, 5) Kowalski, 6) Moczulski, 7) Merz, 8) Gogul, 9) Szymańczyk.

KATOWICE, 12.2. — Tel. wł. W nie-dziele odbyły się w Katowicach zawo-dy bokserkie pomiędzy zespołem miej-scowego Politechniki KS a drużyną wiceministrów Śląska Opatowskiego BC Oboreschewiem z wynikiem 11:5.

POZNAN, 12.2. — Tel. wł. — Jedyna awaryjnie godna impreza w niedzielę w Poznaniu był finał bokserki: czołowy mecz o miano najlepszego klubu okrę-gu. Finał sam był mało ciekawy, gdyż żadna z pięciu meczów nie była za-sługująca na specjalne wyróżnienie.

W ringu sędziował p. Iwanski. W o-gólnej punktacji zwyciężyła Warta 18 pkt. 2) Gopiana 8 pkt. 3) Sokół i Bie-kiński po 6 pkt.

ZAKOPANE, 12.2. — Tel. wł. — Dziś odbył się w Dolinie Chocholowskiej bieg slalomowy, urządzony przez Nar-ciarski Klub Zjazdowy z okazji poży-wienia slalomu WKN, oraz pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Star-towało 46-ciu zawodników, bieg skończyło 33-ciu. Trasa prowadziła z pod-przeleczy Długiego Uplazu na Wzrost Chocholowska. Długość trasy 1,200 me-trów, różnica wzniesień 280 m. Warun-ki biegu doskonałe, na twardym pod-kładzie świeży puch.

Trasa prowadziła się wszystkim na-dzwyczajnie. Wyniki brzmiały: 1) Schu-lder (Wł.) 1:03.2; 2) Czech Wl. (Skok) 1:10.3; 3) Wawdek (Strzelec) 1:15.4; 4) Pełniński (KWT) 1:19.5; 5) Jabłoński (TT) 1:20.6; 6) Stokpa (Skok) 1:21.

Ostatnie depesze zagraniczne

SZTOKHOLM, 12.2. — Tel. wł. — Mi-strzostwa świata w jeździe i skokowej zwały na stadion sztokholmski 20,000 widzów. Około 5,000 osób nie mogło dostać się na zawody. Walka o tytuł mistrzowski była zaciekła, ostatecznie jed-nak obroniła go Sonja Henie, zdobywa-jac 353.36 pkt. Drugie miejsce zajęła młoda Szwedka V. Viane Hulten (333.39) przed węgierką Hilda Holov-sky (329.1) i Angielką Taylor (325.34).

Dalsze miejsca zajęły Coolidge 319.18 (Anglia), Liselotte Laupstien 310.11 (Egedus (Norw.) 295.25, Yvonne Deligne (Belgia) 287.38.

W mistrzostwach par pierwsze mie-sce zajęła para węgierska Rotter — Szolhas 11.32, przed Wędkami Patoz — Zwack 11.14, Backe — Christensen (Norw.) 9.50.

OSLO, 12.2. — Tel. wł. — W sobotę odbyły się tu zawody żywiąrskie, sta-mowałe między generalną próbę przed-miadać się odbyć w dniach 18 i 19 b.m. mistrzostwami świata w Droni-lum. W zawodach uczestniczyli elita żywiąrczy norweskiej, fińskiej, holender-skiej i amerykańskiej. W biegu na 500 m. zwyciężył Thunberg 43.5, przed Nor-wegiem Petersenem 43.8, H. Nylgrenem 44.5, W. Nylgrenem 44.7, M. de (Norw.) 44.7 i Taylorem (USA) 44.8, 10,000 m.: 1) Schröder (USA) 17:27.9; 2) Stokstrud 17:33.1; 3) Ballangerud 17:45.8; 4) Heyden (Hol.) 17:49.1; 5) Taylor 17:51.4; 6) Mathisen (Norw.) 17:58.1.

MEDJOLAN, 12.2. — Tel. wł. — P-i-łarski mecz Włochy — Belgia dał wy-nik 3:2. Voonhoof zdobył 2 bramki, Me-azza 2, Constantino 1.

PRAGA, 12.2. — Tel. wł. — Sparta — Victoria Zizkov 2:1, Kladno — Li-beň 4:2.

GENUA, 12.2. — Tel. wł. — Bawia-ca tu Vienna pokonała tutejszy klub Ge-nova 9:3 w stosunku 3:1 (1:1).

PARYŻ, 12.2. — Tel. wł. — W Rou-lais reprezentacja północnej Francji przegrała z brukselskimi Diabli Roulez 2:5.

MONACHJUM, 12.2. — Tel. wł. Na oczach 15,000 widzów Bayern poniósł sensacyjną porażkę w meczu z klubem monachijskim 1860 w stosunku 2:3. We Francji Eintracht pokonał FSV 3:1.

INNSBRUCK, 12.2. — Tel. wł. — Ju-trzejczy 50 km w zawodach FIS, który miał się odbyć w okolicy Mut-ter, został z powodu złych warunków odwołany, przeniesiony w okolice Sea-

Na korcie krytym Kopenhagi

Jędrzejowska wygrywa 3 single i mixta. Ulrich i Jacobsen zwyciężają Tłoczyńskiego i Wittmanna

KOPENHAGA, 10.2. — Do Kopenhagi przyjechaliśmy we środę rano, witani już w porcie przez znanego warszawskiego tenisistę Ulricha, kapitana drużyny duńskiej Olsena, oraz fotografów prasowych. Na dworcu oczekiwał nas sekretarz poselstwa p. radca Iwaszkiewicz. Po ułożeniu się w Turist - Hotel udaliśmy się do hali na jednogodzinny trening.

Hala tutejsza nie jest tak szybka jak w Sztokholmie, co bardzo nas cieszy; a jednak hala jest halą i gra w niej różni się wielce od tenisa na kortach ziemnych, lub choćby w hali warszawskiej.

Po południu złożyliśmy wizytę w poselstwie p. ministrowi Sołnickiemu, który zaprosił nas na obiad na sobotę.

O godz. 19-ej wieczorem, w obecności około 400 osób, rozpoczęły się zawody meczem Jacobsen — Wittmann 6:1, 6:2.

Jacobsen to młody, bo liczący dopiero 21 lat, i utalentowany gracz duński. Rozporządza on dobrym serwisem i skuteczną grą przy siatce, co stanowi walory niezbędne w tenisie halowym.

Grę jego cechuje pozatem szybkość uderzenia i czystość stylu. Aczkolwiek Wittmann stał się zacięty opór, jednak nie był w stanie przemoć nadanego przez Duńczyka tempa. Poza tym trzeba zaznaczyć, że Polak grał z pechem, gdyż w kilku grach miał 40:0 lub 40:15, które później przegrywał.

Rezultat 6:1, 6:2 niezupełnie odpowiada przebiegowi gry.

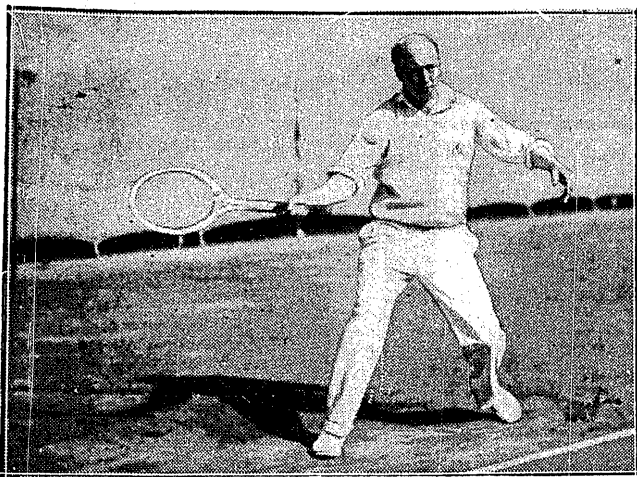
Jędrzejowska — Sperling 2:6, 6:4, 6:2.

W grze tej można było zaobserwować, że Jędrzejowskiej ciężko przychodzi oswajanie się z halą. W normalnych warunkach p. Sperling nie byłaby dla niej groźną. Tutaj zaś, przy stanie 4:4 i 15:40 w drugim secie, baliśmy się o naszą mistrzynię, lecz ta zastosowała b. dobrą taktykę, grając lekkoimi piłkami na bakiem przeciwniczki i to pozwoliło jej wygrać gema, a potem seta.

W trzecim secie p. Sperling nie mogła przetrzymać piekielnego tempa nadanego przez Jędrzejowską, która zaczęła grać b. dobrze, pilnie słuchając wskazówek kapitana drużyny, Wittmanna.

Ulrich — Tłoczyński 6:2, 6:4.

Tłoczyński nie może sobie jeszcze dać dobrze rady z grą w



SOEDERSTROEM — SZWECJA.

Leciwy tenisista A. I. K., który na drewnianych kortach Sztokholmu pobił Wittmanna, ale uległ Tłoczyńskiemu.

hali. Przedewszystkiem szwankuje forhand, gdyż na korcie ziemnym zwykł on uderzać piłkę w biegu, a w hali nie można tego robić, bo przed każdym uderzeniem trzeba się zatrzymać i dobrze ustawić. Technika nóg zupełnie inna niż na korcie ziemnym, odgrywa, tak jak i tam, b. wielką rolę.

Ulrich narzucił Tłoczyńskiemu niesłychane tempo. Gra on w hali bezbłędnie, rozporządza wspaniałym serwisem, doskonałą grą przy siatce i bardzo szybkim returnem z prawej i lewej strony.

Tłoczyński nie wytrzymał tego tempa, gdyż niezupełnie dał sobie radę z serwisem Ulricha. Retourny były za krótkie i temsamem dawały Ulrichowi możliwość częstego chodzenia do siatki, gdzie kończył piłki.

We czwartek byliśmy na obie

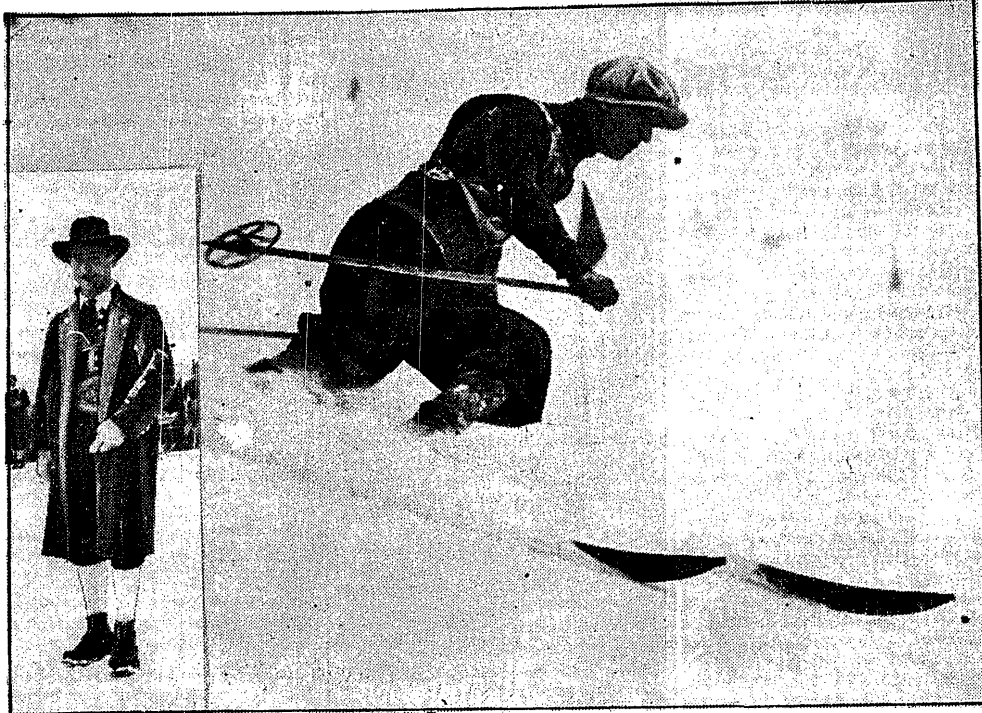
dzie u pp. Iwaszkiewiczów, gdzie obecni byli też Ulrich, Jacobsen i sympatyczny kapitan Olsen. Dnia tego odbyły się następujące rozgrywki:

Jędrzejowska — Dam 6:1, 6:2.

Panna Dam, grająca lewą ręką, nie była dla Polki przeciwniczką, chociaż forhand jej był wcale pewny. Jędrzejowska nie chciała lub nie mogła tego wykorzystać z powodu bólece nie co nogi.

Ulrich, Henriksen — Tłoczyński, Wittmann 6:1, 6:3, 6:0.

Double w Kopenhadze graliśmy podobnie jak w Szwecji. I tu można było zauważyć przede wszystkim znacznie większą pewność przy plasowaniu returnów, oraz lepszy serwis przeciwników. Brak u nas oswajania ze światłem elektrycznym spowodował, że gdy dochodziło do



MISTRZ TECHNIKI NARCIARSKIEJ

Austriak Seelos, który zwyciężył w kombinacji, złożonej ze slalomu i biegu zjazdowego. Na lewo widać jak z Innsbrucku w stroju ludowym.

częstej wymiany piłek przy siatce, oczy nasze, nieprzywykłe do takiego światła, nie mogły dobrze śledzić za piłką.

Pomimo to, szczególnie w pierwszych dwu setach Polacy grali stosunkowo dobrze i mieli kilka udanych wypadów. Niezłe grał Wittmann przy siatce, natomiast u obu raził brak precyzji returnów. Przy okazji należy podkreślić, że para Henriksen — Ulrich jest w hali jedną z naj

lepszych w Europie i ma na rozkładzie takie sławy jak Brugnon — Gentien, Perry — Hughes itp. Jędrzejowska — Tłoczyński — Pio, Glerup 6:1, 6:2.

Przeciwnicy, grający dość słabo, ani przez chwilę nie byli dla naszych groźni. Tłoczyński grał dobrze przy siatce, a Jędrzejowska uzupełniała go dobrą grą z głębi kortu i doskonałym serwisem.

W ostatnim dniu meczu wy-

niki brzmiały:

Jacobsen — Tłoczyński 7:9, 9:7, 8:6.

Tłoczyński grał doskonale, jak w pełni swej formy. W trzecim secie prowadził 5:3, lecz Jacobsen zaczyna niebawem grać przy siatce, wyciąga gema, wyrównuje, a wreszcie zdobywa i seta. Trzeba zaznaczyć, że Jacobsen jest graczem cenionym narówni z Ulrichem i ma już na rozkładzie samego Tildena w czterech setach.

Jędrzejowska — Pio 6:4, 7:5.

Jędrzejowska grała chromając na nogę, i temu należy przypisać wynik, gdyż przeciwniczka jej reprezentuje zresztą klasę bardzo mierną.

Ulrich — Wittmann 6:0, 6:1.

Ulrich nadaje fenomenalne tempo, którego nie może w żaden sposób przewyżczyć Wittmann, czując się wyraźnie źle na drewnianym korcie.

Należy przy okazji zaznaczyć, że prasa duńska pisała o naszych zawodach, jako o meczu między państwowym Polską — Danją. Kapitan drużyny polskiej Wittmann zaprotestował przeciwko takiemu traktowaniu sprawy, podkreślając, że mają one charakter tylko międzyklubowy.

Wobec tego zaś, że przeciwko nam wystawiona została prawdziwa reprezentacja Danji, złożona z graczy różnych klubów, ostatecznie ustalono nazwę dla zawodów: Legia — Danja.

Z Kopenhagi Jędrzejowska wyjechała w sobotę wprost do Londynu, podczas gdy Tłoczyński i Wittmann opuścili stolicę Danji w niedzielę, skąd via Berlin przybędą do Warszawy.

Wit.

Pięściarze I. K. P. podbijają Lwów

Goście, skrzywdzeni dwukrotnie przez sędziów wygrywają mimo to 9:7

LWÓW, 12.2. — Tel. wł. — Po bokserach poznańskiej Warty zjechała do Lwowa drużyna IKP, która zmierzyła się z reprezentacją Lwowa, wygrywając w stosunku 9:7.

Łodzianie walczyli może styliowo mniej efektywnie od kolegów poznańskich, niemniej jednak popisali się nieprzeciętnymi walorami fizycznymi, twardym sposobem walki i doskonałą postawą sportową, która zyskała im też sympatię widzów.

Zwycięstwo gości łódzkich było w zupełności zasłużone. Zresztą wynik nie odpowiadał przebiegowi spotkania, faktycznie bowiem brzmieć powinien 11:5.

Silne zastrzeżenia nasunąć musi również przyznanie Grossowi zwycięstwa nad Krencem w wadze ciężkiej. Wynik był w najlepszym razie remisowy.

Z zawodników łódzkich wysunął się na pierwszy plan Garncarek, który w spotkaniu towarzyskim z Edelmannem zajął wyjątkowo dużą skalę swych umiejętności. Chmielewski wygrał wprawdzie z Latoską na punkty, jednak nie spełnił oczekiwań. Ładny przebieg miało natomiast spotkanie Spodenkiewicza z Wagnerem.

Reprezentacja Lwowa wystąpiła w składzie osłabionym, bez Romanowa, Schiraka i Kołodzieja. Dwa punkty oddała poza meczem

rem z powodu nadwagi Edelmana, który jednak z Garncakiem i tak nie miał szans. Niespodzianką sprawił mało znany dotychczas Cioch. Trzymał się bardzo dzielnie i wygrał z Leszczyńskim. Ładnie jak zwykle walczył Wagner. Latoska okazał się bardzo wytrzymały i przegrał z Chmielewskim jedynie na punkty.

Wyniki były następujące: Waga pierwsza: Pawlak (IKP) wygrywa na punkty z Bundem (Lw.). Łodzianie ma w pierwszej i drugiej rundzie silną przewagę. W trzeciej Bund przychodzi do głosu, jednak wynik jest przesądzony.

Waga druga: Cioch (Lw.) wygrywa niespodziewanie na punkty z Leszczyńskim (IKP). Lwówianin trzymał się bardzo dobrze, energicznie odpowiadał na ciosy, to też rezultat walki był niepewny. Zwycięstwo przyznano Ciochowi, który w każdym razie zasłużył na remis.

Waga trzecia: Wagner (Lw.) remisuje ze Spodenkiewiczem (IKP). Najciekawsza walka dnia, na dobrym poziomie, w dobrym tempie z obustronną wymianą ciosów.

Waga czwarta: Banasiak (IKP) wygrywa na punkty z Paprajem

Polski Komitet Imprez Sportowych w Berlinie prosi o podanie do wiadomości towarzystw sportowych adresu jego sekretariatu, który brzmi: Berlin W. 35, Kurfürstenstr. 137 Tel. Lützow 3423.



ENGLUND

zwycięzca „osiemnastki” w Innsbrucku wraz ze swym rodakiem Vickströmem, który na treningach złamał rękę.



DEFENSywa NARODOWEJ JEDENASTKI ITALJI.

Od lewej stoja: Orsi, Colombari, Monzeglio, Gianni i Gasperi.



BARTON (CZECHOSŁOWACJA)

na trasie „osiemnastki”, która łączy nie ze skokami przyniosła mu tytuł wicemistrza F. I. S. Na zdjęciu widoczni robotnicy, którzy zganiania skocznie na tor biegu śnieg z wieziony z wysokich szczytów.



GRASSIN

nieśmiertelny sztafret francuski triumfował ostatnio w Parwuzi zdobywając nagrodę F. C. I.



JACOBSEN I ULRICH podczas meczu Legia — Danja w Kopenhadze, pokonali reprezentantów klubu stołecznego — Tłoczyńskiego i Wittmanna we wszystkich czterech rozegranych singlach. Ulrich oglądał Polskę w swoim czasie podczas meczu o Davis-Cup

Wyprawa eksperymentalna

Czego możemy się nauczyć z gościny naszych rakiet na kortach krytych Szwecji i Danii

Wyjazd tenisistów polskich do Szwecji i Danii był eksperymentem, nie tyle cennym dla dobrego imienia naszych rakiet, ile ciekawym dla nowych doświadczeń poczynionych łącznie z grą na kortach krytych.

Kilkanaście wyników, znanych zresztą już wszystkim z prasy codziennej, dla laika jest tylko suchym zestawieniem cyfr; natomiast dla miłośników tenisa cyfry te zawierają arcybogaty materiał, z którego wyciągnąć można o wiele więcej niż to, co zostało na kortach Sztokholmu i Kopenhagi.

Wielce przedewszystkiem poziom naszych panów i pań, a ściślej mówiąc — panów i Jedrzejowskiej. Mistrzynie Polski wygrały wszystkie single, a swym talentem przechrziliła również szale zwycięstwa w mikście; panowie przegrali wszystko, oprócz jednego jedynego meczu Toczyńskiego z Soederstromem.

Nie wchodząc w szczegółowe analizowanie klasy przeciwników Toczyńskiego i Wittmanna z jednej strony, a Jedrzejowskiej z drugiej, fakt pozostaje faktem: z 8-miu zwycięstw odniesionych przez Polaków, siedm zawdzięczają oni jedynie Jedrzejowskiej.

Świadczy to dobitnie o tem, że jednak Polka w hierarchii tenisowej stoi znacznie wyżej od Toczyńskiego, Hebby i M. Stolarowa razem wziętych.

Jedrzejowska przegrywa często, ale porównując jej przeciwniczki z rywalami naszych panów, trzeba skonstatować, że ulega ona (i to nie zawsze) tylko tenisistkom z listy 10-ciu najlepszych lub im równym, gdy panowie mają przed sobą co najmniej setkę graczy wybitniejszych.

Drugim faktem rzucającym się w oczy w związku z wyprawą naszych rakiet na Północ jest przepaść, dzieląca ich wyniki osiągnięte na kortach ziemnych, z rezultatami notowanymi w grach na parkiecie.

Argument przerwy zimowej i braku treningu tym razem nikt nie zadołowi. Uważamy, że Polacy po prostu nie umieją grać na korcie drewnianym, a przedewszystkiem — nie posiadają odpowiedniej szybkości.

Co znaczy teren w tenisie wiemy wszyscy z porównania wyników osiąganych przez tego samego gracza na zwykłym korcie ziemnym.

na en tout cas i wreszcie na trawniku.

Dwa ostatnie typy placów mogą oddać piłki lekkie i wolne — do ustawiania siły i czasu na ustawienie się, umożliwiając dobiec do każdej niemal piłki.

Tymczasem na parkiecie piłka singla jak błyskawica, kozioł jej jest długi i szybki, słaś i czop prawie się nie odbija.

Teren taki wymaga, rzecz jasna, nie tylko niebywałej szybkości, świetnej orientacji i refleksu, ale przemyślenia taktyki gry, oraz stosowania specjalnie dogodnych uderzeń i zastosowanej do warunków terenowych techniki.

Zalet tych nie można nabyć w ciągu tygodnia i to nie treningów, lecz meczów, w których chodzi przedewszystkiem o wynik.

Międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 17 — 20 lutego b. r. w Zakopanem. Program zawodów przedstawia się następująco:

17 b. m.: bieg sztafetowy — start i meta na Lipkach.

18 b. m.: bieg na 18 km., otwarty i zlozony. Bieg pań.

19 b. m.: konkurs skoków do biegu zlozonego na Krokwi i konkurs skoków otwarty.

20 b. m.: bieg na 50 km.

Komisarzem zawodów z ramienia Pol. Zw. Narciarskiego będzie p. Franciszek Wagner, wiceprezes PZN.

W wadze lekkiej pokonał Breitkopf (Słask) Kulczycki (Słask), uległ jednakowemu Bajorowi z Krakowa. W wadze półciężkiej zwyciężył Gwarduski (Sokół Katow.) Szynkiewicz (Słavia Ruda), uległ jednakowemu Łucy (Słask).

W wadze półciężkiej pokonał Marcinowski (Słask) przegrywając do Bromierskiego (Lwów) i równie do Kusia (Słask). W finałowej walce Kus zwyciężył Bromierskiego. W wadze ciężkiej pokonał Jankowski (Słavia Ruda) Klingera (Kraków).

Na podstawie wyników niedzielnych zestawiona została reprezentacja Polski następująco w kolejności wag: Jan

Mimo to, uważamy że wyjazd do Szwecji i Danii był pomysłem w zupełności udanym. Udanym przedewszystkiem dlatego, że przekonał nas o niebezpieczeństwie, jakie czeka nas w umiejętnościach naszych tenisistów, luźne które zapamiętanie nie jest bynajmniej drobnostką, zwłaszcza dla Polaków kulejących, jak wiadomo, w szybkości i starcie do piłki.

Jeśli chodzi o najbliższą przyszłość, ekspedycja północna nasuwa refleksje jeszcze w jednej dziedzinie. Oto, jak wiadomo, w końcu marca tenisista polski mają wyjechać na mecz w hali do Berlina.

Według naszych informacji Niemcy pragną spotkaniu temu nadać ramy meczu międzypaństwowego.

Ze swej strony uważamy, że należy uczynić wszystko aby do tego nie dopuścić. Z Berlina możemy bowiem łatwo wyjechać nie tylko bez żadnego punktu, lecz i bez seta, a niestety w tym wypadku należy walczyć pod uwagę, tak zresztą nie mile przez nas w sporcie widzianym, moment polityczny.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że spotkania marcowego z Niemcami należy unikać. Wręcz przeciwnie.

W dniach 18 i 19 bm. rozegrane zostaną w Mor. Ostrawie międzynarodowe zawody łyżwiarzkie, w których weźmie udział drużyna polska. Program zawodów obejmie jazdę szybka pań i panów (500, 1500 i 5000 m.), jazdę figurową pań panów i par. Ze strony czeskiej wystąpią Slva (jazda figurowa pań), Kadruk (jazda figurowa pań), państwo Vesely (jazda parami) i Turnovsky (jazda szybka). Drużyna polska wywieździe we czwartek z Warszawy (jazda szybka), przeczem figurówce pojadą wcześniej na mistrzostwa Polski w Bielsku 16 bm. a z Bielska udadzą się wprost do Mor. Ostrawy. Możliwy jest udział w drużynie Walsiewiczówny.

Tymczasem obecnie Instytut gotów jest przyjąć na specjalny kurs nawet trenera Cejzika, co wyraźnie pisze w liście do P. Z. L. A., który prosi o to już dawno.

A więc jednak wyprawa budapeszteńska przyczyniła się w dużym stopniu do wyświecenia paru niemiłych spraw w naszym życiu sportowym.

Sytuacji takich można zawsze uniknąć drogą śmiałości, męskości i otwartych rozstrzygnięć, bez nękania wpływem ubocznym, nie z prawdziwym dobrem sportu nie mającym wspólnego. Obyśmy jaknajprędzej doszli do tego rodzaju doskonałości.

Niedziela na Górnym Śląsku

KATOWICE, 12.2. — Tel. wt. — W niedzielę odbyły się w Katowicach eliminacyjne zawody zapasnicze, naznaczone przez Polski Związek Atletyczny celem zestawienia reprezentacji polskiej na mecz ciężkoatletyczny z Austrią. Zawody te nie odbyły się w przewidzianym rozmiarach, gdyż większość zawodników zamieszkałych nie przybyła do Katowic.

W wadze lekkiej pokonał Breitkopf (Słask) Kulczycki (Słask), uległ jednakowemu Bajorowi z Krakowa. W wadze półciężkiej zwyciężył Gwarduski (Sokół Katow.) Szynkiewicz (Słavia Ruda), uległ jednakowemu Łucy (Słask).

W wadze półciężkiej pokonał Marcinowski (Słask) przegrywając do Bromierskiego (Lwów) i równie do Kusia (Słask). W finałowej walce Kus zwyciężył Bromierskiego. W wadze ciężkiej pokonał Jankowski (Słavia Ruda) Klingera (Kraków).

Na podstawie wyników niedzielnych zestawiona została reprezentacja Polski następująco w kolejności wag: Jan

zera, Worok, dodotkowa eliminacja Bajor (Kraków) Gasiar (Słask), Łucyca, Galszka, Kuś, Jarszka.

KATOWICE, 12.2. — Tel. wt. — W niedzielę odbyły się w Katowicach turniej gier sportowych, zorganizowany przez Śląski Robotniczy Komitet sportowy. W turnieju wzięły udział kluby: Skra (Warszawa), Tur (Łódź), FT (Katowice), IFKS (Katowice). Wyniki obydwu dni w śiatkowce były następujące:

Clifford Sutter zdobył panamerykańskie mistrzostwo tenisowe w N. Orleansie, b'iac w finale Lotta 6:4, 7:5, 3:6, 6:2.

Asy lekkiej atletyki amerykańskiej startowały w hali Madison uzyskując następujące wyniki: W biegu na 1 milę ang. zwyciężył Cunningham w czasie 4:13, przed Venkos 4:13,6 sek. (Szwecja). W skoku o tyczce zwyciężył Brown 427 cm. W biegu na 800 metr. Blake 1:56,6 sek. W skoku wysz. — Spitz 211.

Jim Corbett mistrz świata wszystkich wag w latach 1892 — 1897 zmarł przed paroma dniami w N. Jorku.

Berliński oficjalny organ „Boxsport“ pisze w ostatnim numerze: „Polski sport bokserki kroczy znowu silnie na przód, dowodzą tego ostatnie międzynarodowe walki polskich pięściarzy. Dlatego też musimy niemieckie bokse-

ry, którzyby mieli startować w polskich ringach, należeć do tej kl.

Z pódór pięściarzy berlińskich, którzy 18 i 20 lutego startują w Bydgoszczy i Grudziądzu (Völker, Sonnenberg, Reckler, Neumann, Gehhaar, Borkert, Schulze, Schinmacher, Kaminski), żaden nie należy do pierwszej klasy międzynarodowej. Najlepszemu z nich to Gehhaar, który jednak w ubiegłym tygodniu został wyeliminowany już w pierwszej kolejności mistrzostwa Berlina przez outsidera Obsta. Poza tym Neumann z Makabi jest niewątpliwie utalentowanym juniorem, który przed tygodniem wywypunktował w mistrzostwach według wszelkich zasad boksu mistrza Niemiec Donnera, wyrokem sędziów został jednak pozbawiony zwycięstwa, co wywołało niesłychany skandal publiczności. Ciekawiej przemawia jeszcze Reckler, Borkert i Schinmacher. (S.)

W wadze średniej Neudring (M) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Lipińskim (E). Poza kursiem w wadze półciężkiej Galka (E) wygrywa z Bielawskim. Sędzią w ringu p. Jan Zarzycki nie miał dobrego dnia. Słów kilka jeszcze o sekundantach tych zawodów. Prócz oficjalnych sekundantów, staneli po obu rogach

W. półśrednia: Rozenbaum (M) — Kühn (E). Często wymieniana ciociowa trwała tylko do drugiej rundy, kiedy Kühn przechodził do ofensywy i wysłał Rozenbaumu do deski do 9-ciu. Bokser żydowski nie może jednak przyjdź do siebie, dyskontuje dużo ciociów i kończy mecz zupełnie zwycięzcy.

W wadze średniej Neudring (M) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Lipińskim (E). Poza kursiem w wadze półciężkiej Galka (E) wygrywa z Bielawskim. Sędzią w ringu p. Jan Zarzycki nie miał dobrego dnia. Słów kilka jeszcze o sekundantach tych zawodów. Prócz oficjalnych sekundantów, staneli po obu rogach

W wadze średniej Neudring (M) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Lipińskim (E). Poza kursiem w wadze półciężkiej Galka (E) wygrywa z Bielawskim. Sędzią w ringu p. Jan Zarzycki nie miał dobrego dnia. Słów kilka jeszcze o sekundantach tych zawodów. Prócz oficjalnych sekundantów, staneli po obu rogach

KATOWICE, 12.2. — Tel. wt. — W niedzielę odbyły się dalsze rozgrywki z cyklu gier o puchar „Expressu Ilustrowanego“. Śląsk Świętochłowice — KS 0:6 Katowice 0:0. KS Orzeł — KS Dab 0:2 (0:1). Amatorski KS — Czarni. Chropaczów 1:2 (1:2). Pogon. Nowy Bytom — Wawel. Nowa Wieś 4:3 (3:3). KS Chorzów — 07 Siemianowice 7:3 (1:3).

Również w niedzielę rozpoczął się turniej 11-tu drużyn. Odbyły się trzy rozgrywki: Iskra — KS Bytków 7:1 (3:1). Sparta — Silesia. Legiewniki 2:4 (2:2). Odra — Orkan Wielka Dąbrowa 3:1 (2:0).

Ze społki towarzyskich należą wyniki: IFKO — Stowarz. 5:0 (3:4). B. przód. Lipiny — Słavia. Ruda 4:2 (2:0). KS Dąb — Pocztowe PW 1:1 (1:1). KS Różdżki. Szopienice — KS Halter. Wielkie Hajduki 1:2 (0:1).

Delegacje Ligi PZPN na walne zgromadzenie PZPN stanowiąc będa: dr. Zofiejdzinski, dr. Odrubanski, inż. Rosen

Półka nożna

Delegacje Ligi PZPN na walne zgromadzenie PZPN stanowiąc będa: dr. Zofiejdzinski, dr. Odrubanski, inż. Rosen

nie — możliwość zmierzania swych sił z przypuszczalnym finalistą strefy europejskiej pucharu Davis, jest sportowo irracjonalną i przyniesie naszym graczom z pewnością duże korzyści.

Ale w maju czeka nas prawdopodobnie już i tak jedna porażka oficjalna z Rzeszą w drugiej rundzie Pucharu, (po ewentualnym zwycięstwie nad Holandią). To też z tych właśnie względów ramy spotkania berlińskiego powinny się ograniczyć do meczu klubowego czy towarzyskiego, w każdym razie nie międzypaństwowego.

Przemawia za tem jeszcze ten argument, że jakiegosi podkreślił to na początku, gracz nasi na parkiecie grać nie umieją i występ ich w hali berlińskiej musi wypaść nieskończenie gorzej, niż na kortach ziemnych.

Wyprawa na Północ, poza rozczarowaniami co do wyników przyniosła jeszcze pewien niemiły akcent, dotyczący się strony organizacyjnej. Mianowicie w bankiecie w Sztokholmie dyrektor klubu A.J.K. p. Lindholm podkreślił wyraźnie, że oficjalny wynik meczu Legia — A.J.K. brzmi 4:1 dla A.J.K., a nie, jak podaje prasa polska, 4:4.

Motywacja tego twierdzenia: że przedewszystkiem mecz był umówiony na pięć gier — 4 single, i 1 dubl, a następnie — że Jedrzejowska nie jest członkinią Legii, jest tak logiczna i przekonująca, iż niema co na ten temat dyskutować.

Oświadczenie to wygłoszone zostało oficjalnie na bankiecie, gdzie zwykle mówi się same słodkie słowa i komplementy, to też nie wadymy że wysłuchanie go naszym graczom z pewnością nie sprawiło przyjemności.

A jednak jesteśmy z takiego obrotu rzeczy raczej zadowoleni. Uważamy bowiem, że należy raz wreszcie skończyć z jednorazowym przyszywanem zawodników do innych klubów. Jeśli na jakimś występie zagranicznym zespół kombinowany, lub reprezentacja jakiegosi miasta, czy ponrostu drużyna klubowa przeciwnicy reklamują, jako reprezentację Polski, burzamy się na to bez pardonu i z pełną zresztą doza słusznosci.

Ale dlatego właśnie, nie chcąc być okpiwani, nie możemy też wprowadzać w błąd innych.

Joże

Lekka atletyka

Polski Związek Lekkoatletyczny nie zadowolony dotychczas zalewnych rekordów Polak, ustanowionych pod koniec ubiegłego sezonu lekkoatletycznego. Sa to wyniki następujące:

W dysku panów — Heljasz 45 metr. 49 cm., wynik uzyskany na meczu w Pradze, 24.IX.32 r.

w oszczepie panów — J. Turczyk 64 metr. 44 cm., wynik uzyskany na samym meczu w Pradze.

100 metr. pań — Walsiewiczówna 11,8 sek., wynik ustanowiony w Toronie w dniu 3 września ub. r.

sztafeta pań: 200 — 100 — 75 i 60 metr. w składzie Wymorowska — Wiszniewska — Manteufelówna i Goriofówna, wynik 1 m. 1,6 sek. ustanowiony w dniu 29 września ub. r.

Polscy lekkoatleci zostali zaproszeni do wzięcia udziału w III Masyrkowych Hrach, które w tym roku odbędą się w Pradze w dniach od 3—5 czerwca (ostatnio odbyły się w Pardubicach w r. 1931).

Program zawodów przedstawia się następująco: dla panów: bieg na 100, 200, 400, 800, 1.500, 5.000 i 10.000, plotki na 110 i 400 m, sztafeta 4x100, 4x400 i 800—400—200 — 100 m, wszystkie cztery skoki i rzuty. Bieg maratoński, chód na 5 km.

Pań: bieg na 100 i 4x100, skok wysz. rzut dyskiem i pchnięcie kula. Jak z powyższego programu widać, w razie obniżenia zawodów przez nas, Odnw edzi Redakcji

P. A. Land, — W-wa P. Erdman dziękuje Panu za wyrazy uznania dla jego działalności publicystycznej.

P. Hilary Wol. — Łódź. Nie przypuszczając by Małchirzycki ucyliwał się od walki z Chmielewskim. Interesujące to spotkanie odbędzie się w ciągu najbliższych tygodni. Rolę organizatora nasze pismo podjąć się nie może.

P. N. Horyn — W-wa. Skok wysz. wygrał w Los Angeles Mac Naughton (Kanada) 196 cm. Bieg 5 km. wygrał Lehtinen (Fin.) 14:30 sek. przed Hillem (USA) o pół metra. Hillowi zaliczono identyczny czas.

P. J. M. Inicjatywa pańska jest nierealna. Tych rzeczy nie można budować na ofiarności publicznej. Budowę tak kosztownej inwestycji może podjąć się bogaty klub lub instytucja państwowa.

„Stary Czytelnik“. Z karykatury nie skorzystamy. Za słowa uznania dziękujemy.

P. Maur. Głow. Inowrocław. Dobrze zdziela zawsze cenniejsze zamieszczamy. Nadsyłanie bez zobowiązań zwrotu.

P. Kat. Berz. Grudziądz. Za mły list dziękujemy, nagroda wysłana będzie w tych dniach.

P. J. Lankosz. Lwów. Sprawozdanie Lwowskim jest od wielu lat p. N. Sussennan

możliwość nasze panie zająć pierwsze miejsca we wszystkich swych konkurencjach.

Rozgrywki kobiece w piłce siatkowej o zimowe mistrzostwo Warszawy już zostały zakończone. W ostatnim dniu Przyszłość (Włochy) przegrały tak z AZS, jak i z Polonia i zajęły ostatnie, trzecie miejsce. Pierwsze miejsce zajęła bezkonkurencyjnie drużyna AZS, od szeregu lat monopolizując w swym ręku wszystkie oficjalne tytuły mistrzowskie w Warszawie. Drugie miejsce dostało się, jak zwykle, Polonii, która przewyższając wszystkie swe rywalki, niemal zawsze jednak musi uступить wyśzłości AZS. Oficjalna punktacja przedstawia się następująco: 1) AZS 4 gry 8 pkt., 2) Polonia 4 gry 4 pkt., 3) Przyszłość 4 gry 0 pkt.

W dalszym ciągu gier męskich AZS pokonał Przyszłość 2:0, a Polonia — Warszawiankę 2:0, a Przyszłość 2:1. Prowadzi w tabeli AZS 12 pkt., przed Polonią 10 pkt., Przyszłością i Warszawianką, YMCA wycofała się z rozgrywek.

Rozgrywki międzyklubowe o puchar odbyły się: kobiece 5 marca w Warszawie, a męskie 11 i 12 marca we Lwowie. Pucharów bronia: kobiecego — AZS, a męskiego — LKS.

Zawody bokserkie Makabi — Elektryczność 106 rozegrane w sobotę dn. 1 b. m. w Warszawie były bardzo interesujące.

Kierownictwo Makabi w przeprowadzonym miesiącu propagandzie boksu zdolało zwerbować 130 nowych adeptów sportu pięściarskiego i pod okiem wykwintowanych trenerów wyszkoliło kilkunastu dobrych bokserów, godnych następców Urlikiewicza, Birenzweiga, Andresa i innych gąsienic „gwiazd“.

Zawodnicy Elektryczności wypadli w meczu z Makabi słabiej niż na trójmeczu rozegranym w ub. niedzielę.

Wyniki szczegółowe: W. musza: Bi renbaum (M) — Jastrzebski (E), Bokser żydowski zaprezentował się bodajże najlepiej spośród swoich kolegów. Zawodnik Elektryczności walczył z sercem, ale bez zaslony, co skutkowało wykorzystaniem przeciwnika wygrywając wysoko na punkty.

W. kogucia, Dreiman (M) — Starosz (E), Dreiman spadł z formy i uległ Staroszowi, który świetnie przeprowadził walkę taktycznie szachując przeciwnika prawą, a punktując silnym i szybkim lewym sierpem. Wygrał zastrzeżenie Starosz.

W. piorkowa: Mistrz zimowego pierwszego roku bokserkiego Kowalewski (E) nie miał żadnego przeciwnika w Krawieckim (M), z którym wy-

grał bez wysiłku. W tej samej wadze ciekawe było spotkanie pomiędzy Min tsem (M), a Bocianem (E). Pierwsze dwie rundy nie zwłastowały klasie Bociana, który ambicjnie odparował ataki przeciwnika. W trzeciej rundzie bokser Elektryczności załamał się psychicznie pod naporem silnych ciociów Min tza (M), który też walkę wygrał.

W lekkiej: Klacis (M) — Zieliński (E). Klacis śmiało można nazwać drugim Birenzweigem. Sposób walki, świetny repertuar ciociów, doskonałe lewe i prawe zapewniły już w drugiej rundzie zawodnikowi żydowskiemu zwycięstwo. W tej samej wadze Włodarski (M) zwyciężył Włodarskiego (E), który nie posiada żadnego pojcia o bok-

grze. W półśredniej: Rozenbaum (M) — Kühn (E). Często wymieniana ciociowa trwała tylko do drugiej rundy, kiedy Kühn przechodził do ofensywy i wysłał Rozenbaumu do deski do 9-ciu. Bokser żydowski nie może jednak przyjdź do siebie, dyskontuje dużo ciociów i kończy mecz zupełnie zwycięzcy.

W wadze średniej Neudring (M) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Lipińskim (E). Poza kursiem w wadze półciężkiej Galka (E) wygrywa z Bielawskim. Sędzią w ringu p. Jan Zarzycki nie miał dobrego dnia. Słów kilka jeszcze o sekundantach tych zawodów. Prócz oficjalnych sekundantów, staneli po obu rogach

W. półśrednia: Rozenbaum (M) — Kühn (E). Często wymieniana ciociowa trwała tylko do drugiej rundy, kiedy Kühn przechodził do ofensywy i wysłał Rozenbaumu do deski do 9-ciu. Bokser żydowski nie może jednak przyjdź do siebie, dyskontuje dużo ciociów i kończy mecz zupełnie zwycięzcy.

W wadze średniej Neudring (M) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Lipińskim (E). Poza kursiem w wadze półciężkiej Galka (E) wygrywa z Bielawskim. Sędzią w ringu p. Jan Zarzycki nie miał dobrego dnia. Słów kilka jeszcze o sekundantach tych zawodów. Prócz oficjalnych sekundantów, staneli po obu rogach

W. półśrednia: Rozenbaum (M) — Kühn (E). Często wymieniana ciociowa trwała tylko do drugiej rundy, kiedy Kühn przechodził do ofensywy i wysłał Rozenbaumu do deski do 9-ciu. Bokser żydowski nie może jednak przyjdź do siebie, dyskontuje dużo ciociów i kończy mecz zupełnie zwycięzcy.

W wadze średniej Neudring (M) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Lipińskim (E). Poza kursiem w wadze półciężkiej Galka (E) wygrywa z Bielawskim. Sędzią w ringu p. Jan Zarzycki nie miał dobrego dnia. Słów kilka jeszcze o sekundantach tych zawodów. Prócz oficjalnych sekundantów, staneli po obu rogach

W. półśrednia: Rozenbaum (M) — Kühn (E). Często wymieniana ciociowa trwała tylko do drugiej rundy, kiedy Kühn przechodził do ofensywy i wysłał Rozenbaumu do deski do 9-ciu. Bokser żydowski nie może jednak przyjdź do siebie, dyskontuje dużo ciociów i kończy mecz zupełnie zwycięzcy.

W wadze średniej Neudring (M) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Lipińskim (E). Poza kursiem w wadze półciężkiej Galka (E) wygrywa z Bielawskim. Sędzią w ringu p. Jan Zarzycki nie miał dobrego dnia. Słów kilka jeszcze o sekundantach tych zawodów. Prócz oficjalnych sekundantów, staneli po obu rogach

Na terenie Warszawy

Rozgrywki kobiece w piłce siatkowej o zimowe mistrzostwo Warszawy już zostały zakończone. W ostatnim dniu Przyszłość (Włochy) przegrały tak z AZS, jak i z Polonia i zajęły ostatnie, trzecie miejsce. Pierwsze miejsce zajęła bezkonkurencyjnie drużyna AZS, od szeregu lat monopolizując w swym ręku wszystkie oficjalne tytuły mistrzowskie w Warszawie. Drugie miejsce dostało się, jak zwykle, Polonii, która przewyższając wszystkie swe rywalki, niemal zawsze jednak musi uступить wyśzłości AZS. Oficjalna punktacja przedstawia się następująco: 1) AZS 4 gry 8 pkt., 2) Polonia 4 gry 4 pkt., 3) Przyszłość 4 gry 0 pkt.

W dalszym ciągu gier męskich AZS pokonał Przyszłość 2:0, a Polonia — Warszawiankę 2:0, a Przyszłość 2:1. Prowadzi w tabeli AZS 12 pkt., przed Polonią 10 pkt., Przyszłością i Warszawianką, YMCA wycofała się z rozgrywek.

Rozgrywki międzyklubowe o puchar odbyły się: kobiece 5 marca w Warszawie, a męskie 11 i 12 marca we Lwowie. Pucharów bronia: kobiecego — AZS, a męskiego — LKS.

Zawody bokserkie Makabi — Elektryczność 106 rozegrane w sobotę dn. 1 b. m. w Warszawie były bardzo interesujące.

Kierownictwo Makabi w przeprowadzonym miesiącu propagandzie boksu zdolało zwerbować 130 nowych adeptów sportu pięściarskiego i pod okiem wykwintowanych trenerów wyszkoliło kilkunastu dobrych bokserów, godnych następców Urlikiewicza, Birenzweiga, Andresa i innych gąsienic „gwiazd“.

Zawodnicy Elektryczności wypadli w meczu z Makabi słabiej niż na trójmeczu rozegranym w ub. niedzielę.

Wyniki szczegółowe: W. musza: Bi renbaum (M) — Jastrzebski (E), Bokser żydowski zaprezentował się bodajże najlepiej spośród swoich kolegów. Zawodnik Elektryczności walczył z sercem, ale bez zaslony, co skutkowało wykorzystaniem przeciwnika wygrywając wysoko na punkty.

W. kogucia, Dreiman (M) — Starosz (E), Dreiman spadł z formy i uległ Staroszowi, który świetnie przeprowadził walkę taktycznie szachując przeciwnika prawą, a punktując silnym i szybkim lewym sierpem. Wygrał zastrzeżenie Starosz.

W. piorkowa: Mistrz zimowego pierwszego roku bokserkiego Kowalewski (E) nie miał żadnego przeciwnika w Krawieckim (M), z którym wy-

grał bez wysiłku. W tej samej wadze ciekawe było spotkanie pomiędzy Min tsem (M), a Bocianem (E). Pierwsze dwie rundy nie zwłastowały klasie Bociana, który ambicjnie odparował ataki przeciwnika. W trzeciej rundzie bokser Elektryczności załamał się psychicznie pod naporem silnych ciociów Min tza (M), który też walkę wygrał.

W. półśrednia: Rozenbaum (M) — Kühn (E). Często wymieniana ciociowa trwała tylko do drugiej rundy, kiedy Kühn przechodził do ofensywy i wysłał Rozenbaumu do deski do 9-ciu. Bokser żydowski nie może jednak przyjdź do siebie, dyskontuje dużo ciociów i kończy mecz zupełnie zwycięzcy.

W wadze średniej Neudring (M) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Lipińskim (E). Poza kursiem w wadze półciężkiej Galka (E) wygrywa z Bielawskim. Sędzią w ringu p. Jan Zarzycki nie miał dobrego dnia. Słów kilka jeszcze o sekundantach tych zawodów. Prócz oficjalnych sekundantów, staneli po obu rogach

W. półśrednia: Rozenbaum (M) — Kühn (E). Często wymieniana ciociowa trwała tylko do drugiej rundy, kiedy Kühn przechodził do ofensywy i wysłał Rozenbaumu do deski do 9-ciu. Bokser żydowski nie może jednak przyjdź do siebie, dyskontuje dużo ciociów i kończy mecz zupełnie zwycięzcy.

W wadze średniej Neudring (M) wygrywa przez techniczny k.o. w pierwszej rundzie z Lipińskim (E). Poza kursiem w wadze półciężkiej Galka (E) wygrywa z Bielawskim. Sędzią w ringu p. Jan Zarzycki nie miał

Hokej pod lupą

Podzwonne turnieju Krynickiego. Przyczyny kalejdoskopu niespodzianek. Radykalny środek ratunkowy

Krynica, w lutym.

Jeszcze parę dni temu cieszyliśmy się meczami hokejowymi; dla jednych były tylko zapaleniem czasu urlopowego i anieścieniem tak dobrem na rendez-vous lub dancingu, dla innych — widowiskiem sportowym, pasjonującym i zagadkowym w końcowym efekcie.

Dziś na miejscu pozostały tylko „niedobitki” wielu drużyn, tworzące obóz kondycyjny przed hokejowymi mistrzostwami świata w Pradze Czeskiej. Trenują, spacerują, tańczą, prowadzą długie fachowe rozmowy, przypominają sobie najlepsze kawały z tułaczki po całej Europie oraz wzduż i wszerz Ameryki.

Jeszcze dziś gdzieś na parkanach, na drzewach przydrożnych i słupach reklamowych wiszą reszki afiszów, nadzaryniętych przez „zimowe deszcze”, wabiące czy przechodnia „turniejem 7 czołowych drużyn” o mistrzostwo Polski. Przerwany w połowie turnieju ten nie wykonał tak niecierpliwie oczekiwanego mistrza; ale temniemniej dał pole do obserwacji i wyciągnięcia wniosków całkowicie skonkretyzowanych.

Nie chcemy się dopatrywać w afiszach, reklamujących mistrzostwa, zlej woli PZHL, który pompatycznie określił drużynę, biorącą udział w turnieju jako „czolowe”. Takich naprawdę nie było, mimo że zostały one wyłonione w ciężkiej młócie mistrzostw okręgowych, nieraz po dodatkowych meczach eliminacyjnych.

Skąd więc ta rozbieżność: tego co jest i tego co powinno być? Mamy wrażenie, że tkwi ona w dzisiejszej strukturze naszych drużyn; nie przedstawiają one sobą skonsolidowanej wewnętrznie maszyny, w której wszystkie tryby — pracując równomiernie — zabiegają się z sobą harmonijnie, bez zgrzytów i nagłych wstrząsów, dając do dania z siebie maksymalnego efektu.

Drużyny nasze w istocie zawdzięczają swe zwycięstwa i opłakują klęski, zmieniające się między sobą z kinematograficzną szybkością — tylko dlatego, że opierają swój byt na jednostkach, przestających poziom zespołów o bardzo dużą głowę i nadających ton całej drużynie.

Wystarczy, żeby taki świeżo upieczony „as” był niedysponowany fizycznie bądź psychicznie, a drużyna nie istnieje; i odwrotnie — świetne samopoczucie przewodnika zmienia cały

zespół nie do poznania in plus. Jest to zresztą los wszystkich zespołów, opartych na solistach, którym reszta współgraczy może narzucić swoją wolę tylko w bardzo nielicznych, wyjątkowych wypadkach.

Siedząc na trybunach krynickich i obiektywnie obserwując wszystkie drużyny — zgadywało się niemal intuicyjnie, jak będzie drużyna grała, patrząc na primabalerinę danego zespołu. Ten stan drużyn polskich w chwili obecnej podkreślamy, bo uważamy, że jest on bardzo groźny i wymagający przemysłowej kuracji.

Genezę narodzin tych indywidualności łatwo ustalić: są nią długie rozjazdy, reprezentacja, a więc zlepek graczy z najprzeróżniejszych klubów — po lodowiskach Europy i Ameryki. Mniej lub bardziej pojętni, mając do dyspozycji żywe modele najwyższej klasy hokejowej — przesiąkli ich stylem, sposobem gry i zachowania się. I to jest pierwsza — dodatnia — strona medalu.

Ale, powróćmy do swych klubów, gracze ci zostali zdeklasowani w wartości bezwzględnej i względnej; nie znaleźli odpowiednich kontrpartnów, nie znaleźli zrozumienia i odczucia. Zginęli w masie, bardzo słabo ją uszlachetniając. Do wiodli z jednej strony, że sztuczna hodowla, prowadzona poza krajem możemy się dorobić w szybkim czasie; ale dowiedli jednocześnie, że rozwojowi wyżej w tych warunkach nie może towarzyszyć proporcjonalny pochód wstecz.

A wtedy pozostaje nierozwiązane zagadnienie stopniowego wycyfowania materiału ludzkiego już zużytego i zastępowania go nowym: proces narastania

nia nowych sił — postępując wolniej od „wykaczania się” starych, musi wręcz przeciwnie dźić do tragedii w postaci braku względnie dużej liczby kandydatów do reprezentacji, na prawdę godnych tego zaszczytu. I wtedy trzeba obracać się w małym, bardzo małym kółku ciągle tych samych zawodników.

Jaka jest rada w tym stanie rzeczy? Należy — naszym zdaniem — zrezygnować z górnołotnych a fałszywych ambicji zbytniej ekspansji nazewnictwa drużyn kombinowanych, pchać natomiast całą siłą i wszystkimi dopuszczalnymi środkami drużyn klubowe zagranicę, organizować turnieje i tą drogą podciągać szarą masę do czoła.

Wtedy nie spotkamy tego zjawiska, jakie rzucało się na mistrzostwach Polski ze szczególną wyrazistością: że prawie zupełnie nie zmieniano, nie dawno odpocząć tym najlepszym; „zarzynano” ich z premedytacją, nie oglądając się na najbliższe jutro. Mimowoli chciało się

woląć „o ochronę pracy”, o rozciągnięcie ustaw obowiązujących na tych hokejowych niewolników.

I jeszcze jedno: sposób gry i taktyka drużyn... Ze wszystkie drużyny, biorące udział w mistrzostwie, są mniej więcej jednej wartości — wiedzieli wszyscy: publiczność, organizatorzy i sami zawodnicy. Każdy więc mógł pretendować do tytułu; grano w rezultacie bardzo ostrożnie, ostrożnie aż do znudzenia.

Rozumiemy, że taki turniej gra się o każdy punkt, o każdą bramkę; nie wymagamy romantyzmu i donkiszoterii. Ale drużyny jeszcze przed wyjściem na lod, były nastawione nie na grę ofensywną, ale na obronę. Jeżeli wystarczał remis — mieliśmy 45 minut gry otwartej, ale toczące się zdala od obu bramek; jeżeli wymagane było zwycięstwo — strzelano jedyną bramkę, i murowano zawzięcie.

Był to typowy strach przed wynikiem; ale strach nie bezładny, młotający się na wszystkie strony, lecz strach opanowa-

ny, zimny, przemysłowy, ujęty w karby taktyki ad hoc stworzonej.

Czy w tych warunkach — gry mogły być szkołą doskonałości, nauki i treningu, którego tak brak naszym drużynom? Nie. W konsekwencji tego z każdym obcą, mocną drużyną mażemy wyjść ze „szlachetną” porażką, ale nigdy z przekonany-

jącem zwycięstwem.

Nie wymieniamy drużyn, ani zawodników. Ci co byli na zawodach (publiczność) i co grali, porozdzielają te uwagi pod właściwymi adresami.

Adresat się zawsze znajdzie, adresat jest znany; jest nim każda z siedmiu drużyn, biorących udział w turnieju o mistrzostwo.

K. Fr.



Veto
chroni
mexykan.

VETO
zabierający się przed każdą chorobą
weneryczną.
Jest znakomitym środkiem odkażającym przy skaleczeniach,
jest bezbarwny, nie plami skóry
i włosów.
Jest łatwy w użyciu — nie wywołuje
bólów.
Jest najprzebiegszszym i bezkonfliktowym
receptywnym w skutecznym.
Jest najłatwiejszym i najdoskonalszym
środkiem ochronnym.

VETO zostało zbadane przez najznakomitszych uczonych i uzyskało uznanie na całym świecie, przyczem zostało urzędowo wprowadzone do wielu armii

VETO w dyskretnym, metalowym opakowaniu, wielkości naboju karabinu. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.



Dwa zwycięstwa Skody w Łodzi

Bokserzy warszawscy gromią Zjednoczone 10:4 i Geyera 8:4

ŁÓDŹ, 12.2. — Tel. wł. — Zespół bokserów warszawskiej Skody walczył w sobotę i w niedzielę w Łodzi, wygrywając oba mecze w wysokim stosunku. Pierwszego dnia warszawianie rozgromili drużynę Zjednoczonych w stosunku 10:4, przyczem w dwu wypadkach zostali oni jeszcze poważnie skrzywdzeni przez sędziów, gdyż Matuszewski i Cyran mieli swoje walki wyraźnie wygrane.

W niedzielę Skoda pokonała drużynę Geyera w stosunku 8:4. W przeciwnieństwie do pierwszego dnia wyniki niedzielne są wyjątkowo sprawiedliwe i odzwierciedlają stosunek walczących drużyn.

W wadze pierwszej Skoda wygrywa oba spotkania. Z rezerwowym Kasnia (Zjedn.), który zastępował chorego Brzeczka, załatwił się szybko, wygrywając w pierwszej rundzie przez k.o. Następnie z Wojciechowskim (Gayer) wygrał wyraźnie na punkty, mając przez trzy starcia wybitną przewagę.

W wadze drugiej Michałak (Zjedn.) prowadzi przez dwie tercje wyrównaną walkę z Kukiem w trzeciej rozciąla mu oko, uniemo-

żliwiając dalsze prowadzenie walki. W niedzielę Krumm (Gayer) otwiera warszawianinowi ranę, ta mocno krwawi, i po dwu starciach walka zostaje przerwana na skutek decyzyj lekarza.

W wadze trzeciej w sobotę walczył Matuszewski (Skoda) przeciw Stanisławskiemu (Zjedn.). Przez wszystkie trzy rundy miał on przewagę taktyczną i częściowo trafiał. To też ogłoszony wynik remisowy krzywdzi bardzo Matuszewskiego.

W niedzielę Matuszewski zaprezentował bogaty repertuar ciosów i miał przez trzy rundy przewagę nad Gajewem (Gayer), wygrywając w każdym stylu.

W wadze czwartej skrzywdzono w sobotę Cyranę w walce z Marczewskim (Zjedn.). Walka ta była bardzo zażarta. Przewagę miał Cyranek. Marczewski wniósł do walki tylko wytrzymałość, a to jeszcze za mało na remis, który krzywdzi gościa. W niedzielę Cyranek odniósł w pełni zasłużone zwycięstwo nad bezmyślnie walczącym Woźniakiewiczem (G.).

W wadze piątej Bakowski (Sko-

da) wygrywa z Kaszyńskim (Zjedn.) w drugiej rundzie przez techniczny k.o. i z cięższym o kategorię od siebie Lipcem (Gayer), po bardzo ładnym przebiegu walki.

W wadze średniej w sobotę Skoda zdobyła dwa punkty bez walki. Pozaprogramowe spotkanie Seweryniaka ze Stahlem II (IKP) przyniosło po niezwykle zażartym przebiegu wynik nierozstrzygnięty. Seweryniak pracował wybitnie na paraliżowanie półdystansu przeciwnika, walczył przytem nieładnie, i doznał kontuzji oka.

W niedzielę musiał mistrz Polski pokonać gorzką pigułkę, przegrywając z cięższym od siebie Małchem (Gayer), który mu zaraz na początku otworzył ranę i przez dwie pierwsze rundy przeważał. W trzeciej rundzie walka była równa.

W wadze siódmej Antczak (Skoda) przez dwie rundy robił z By-

strym (Zjedn.) co chciał i wygrał przez k.o.

Pozatem odbyły się trzy walki nadprogramowe, z których w wadze trzeciej Kowalski (IKP) niezasłużenie wygrał z Zielińskim (Zjedn.). Doskonały Wiesław (Sokoł) pokonał Zajacę (Gayer). W wadze czwartej Skrobek (Strzelec) zmusił mistrza pierwszego kroku Olejnika (Gayer) do poddania się.

Oba mecze odbyły się przy wyprzedanej widowni. Na obu był też obecny menażer z Paryża, Szydło, który zwrócił uwagę na doskonały materiał, jakim rozporządza amatorski boks polski. W pierwszym rundzie podobali się Szydło: zawodnicy „Cyranek”, Matuszewski, Bakowski i mało dotąd znany Wiesław z Sokoła.

Sędziowanie w pierwszym dniu zarówno w ringu jak na punkty fatalne.

Zagranica w paru wierszach

Carnera znokautował w 13-ej rundzie medańnego pogromcę Porey — Ernie Schaafa. Walka odbyła się w N. Jorku wobec 20 tys. ccy widzów. Sekundantem pokonanego był Sharkey.

Obydwa rywale znajdowali się w sła- biej formie, specjalnie zaś ciosy Carnera (132 kg.) nie posiadały dostatecznej siły. Mecz rozstrzygnął lewy prosty w żołądek. Schaaf upadł i nie- tylko został wyliczony od razu, lecz po paru minutach nie mógł odzyskać przy- tożności. Okazało się, że padając, brał fit głowa w kant ringu i doznał poważ- nej kontuzji.

Kid Tunero stał się po zwycię- stwach nad Thiem i Niramem nad- bardziej pożądanym gościem ringów europejskich. W dniu 20-ym lutego od- będzie się też w Paryżu jego mecz z Nekolnym, co da nam możność pośred- nich porównań z Ranem.

Menażer Kubańczyka twierdzi, że pupil jego nie przekrął w karierze swej ani jednej walki, natomiast zre- misował z Andersonem i Aro.

Rausch i Plinenberg wygrali „six days” we Frankfurcie o rundę przed parą Schön-Tietz i o dwie rundy przed Elmer — Rieger.

16, 17 i 18 marca rozegrany zosta-

nie w Duiwlich doroczny mecz teni- sowy Paryż — Londyn. Z każdej stro- ny wystąpi po 10 najlepszych rakiet.

Anglia zgłosiła do międzynarodowe- go zw. hokejowego wniosek o zmianę czasu trwania meczów z 3 x 15 min. na 3 x 20 min. Pozatem Anglię słusznie uważają, że brutalni gracze powinni być wykluczani z boiska do końca me- czu a nie na parę minut.

Łotewska reprezentacja hokejowa na mistrzostwa świata w Pradze gościła w Wiedniu i uległa tu 0:2 klubowej dru- żynie W.W.E.

Arsenal prowadzi w tabeli 1-ej ligi angielskiej o 2 pkt. przed Sheffield Wednesday, który pobili w czwartek Leeds United 2:0. Aston Willa spadła przez to na 3-cie miejsce.

Nicholson, piłkarski klub 1-ej ligi an- gielskiej zmienił nazwę na „Fussball-klub Wien”.



Ze świata

Następnie mistrzostwa F.I.S. uchwa- lił międzynarodowy kongres narciarski powierzył Szwecji i Szwajcarii. Pierw- sza zorganizuje t. zw. klasyczny pro- gram (18 km, skoki, 50 km, sztafeta), a druga biegi zjazdowe i slalom.

Lecester City pokonał w meczu o mistrzostwo Aston Villa 3:0. Jak wia- domo klub zwycięski uległ niedawno i do zdecydowanie Rapidowi 1:3. Świad- czo to wymownie o klasie piłkarzy au- stralijskich.

Budapeszt — Helsinki 8:8. Drugi wy- stęp p.e.s.arzy węg. erskich w Finlandii nie przyniósł im rehabilitacji, gdyż wy- nik był remisowy. Punkty zdobyli: Ku- bany, Enekes Fogos i Köres.

Sensacja Cannes była porażką dubla pań Aussem — Ryan, który w finale turnieju uległ parze Thomas — Burke 3:6 6:3 4:6. Dubla panów wygrali Ro- gers i Brugnon bilac Aeschlmana i Lo- tana w 5 setach.

Tilden jest zdania, że finał europejski Puhari Davisa rozegra się między Anglią i Niemcami, poczem Ameryka zwycięży każdego z tych rywali. Noto- miast szanse Francji na ponowne za- trzymanie Puharu u siebie są, zdaniem Tildena, większe niż w r. ub.

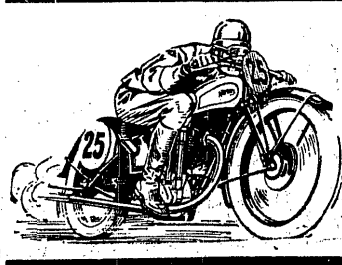
Gościł A.L.K. Sztokholm będą (po Polakach) niebawem doskonalili Austriacy — Artens i Matejka, co da nam ma- teriał porównawczy.

Austria pokonała Węgry w meczu jazd w srebku na 1/2 wach, który rozegrano w Wiedniu. Biegano 3 dystan- sy (500, 1500 i 5000 metr.). po trzech 1/2 wach w każdym. Zwyciężyła Au- stria stosunkiem 457:467 pkt.

Mistrz świata w pingpongu Spos- zostali pokonani przez Smidova w 4 setach, podczas meczu Węgry — Cze- chów 18:11 w Pradze.

Przygotowania piłkarzy łódzkich do sezonu są w pełni. Donosiliśmy już o zamierzonym powrocie Królówieckie- go z Warszawiaki do rodzimego klubu ŁTSO, który pozatem wzbogacił się o świetnego obrońcę Triebła, wracają- cego z Rzeszowa w pierwszych dniach marca. Union-Touring wzbogacił się o dobrego bramkarza Czyżykowskiego,

który otrzymał zwolnienie z Widzewa. Duczyski, środkowy pomocnik Orka- nu, po dłuższej przerwie znów się u- ni, tej drużynie, natomiast o- trzymał zwolnienie Owczarek. Ha- kcał pozyskał Goldatera z Warszawy i zapewnił sobie Ehrenberga i Presse- ra, którzy już w klubie łódzkim wy- stępowali.



Motocykle światowej sławy
Norton
modele 1933
"MOTOR TRADING"
Sp. z o.o. WARSZAWA
KREDYTOWA 2-4. Tel. 238-08
ZADAJCIE PROSPEKTOW!

H. SUWALSKI

Lotem bumerangu

Jak czuła struna opinii publicz- nej poruszyliśmy drukując oświad- czenie Z. Motyka, dowodził list je- dnego z niestowarzyszonych miłoś- ników sportu, który zamieszcza- my niżej. Autor uznaje meritum sprawy trafnie i głęboko. Postu- chaćmy jego argumentacji.

Kraków, dn. 8.II.
Szanowna Redakcjo!

Ogłoszenie listu p. Zdzisława Mo- tyki w „Przeglądzie Sportowym” da- ła Szanowna Redakcja nam, łącznym re- zultatem narciarzy niezrzeszonych, a więc niewiatkowniczych w różne sprawy życia klubowego, odpowiedź na ciągle powtarzające się i palące pytanie: dla- czego Motyka nie startuje?

Przecie wiemy, że dyskwalifikacja tego już się skończyła. Owa, wspo- mnianą swego czasu naganę klubu Wisła, nie uważał nikt za wystarczają- cą do zupełnego usunięcia tego nar- ciarza z list zawodników i sprawozdań

sportowych z różnych zawodów, w których od lat już przywykliśmy to nazwisko wyczytać i to zawsze na pierwszych miejscach.

Od początku sezonu narciarskiego miedzy nas pilnie przeglądał już te artykuły i sprawozdania. Nie jeden z nas był zaniepokojony i zaintrygowany, że o zawodniku tym, jakby się wszy- scy sprzyślegli, nigdzie nie znajduje najmniejszej wzmianki i różnie to so- bie tłumaczył.

Czyż ten „koń wyścigowy narciar- stwa polskiego”, jak słusznie i dowo- dnie sam siebie nazwał Motyka w ostatnim liście, wyprzągł się tak na- głe? Czyżby to doskonałe nogi i to sorce, które Kornel Makuszyński tak pięknie nazwał „sercem, które tyl- ko zwycięża”, skończyły się tak nie- spodziewanie — na skutek jednej dy- skwalifikacji?

Nie znamy Panów z Zarządu „K. S. Wisła” w Zakopanem, prócz jednego p. pułk. Wagnera, niezmordowanego pracownika tego klubu i przez wszyst- kich narciarzy lubianego przyjaciela i opiekuna młodzieży — ale tego chłopca znamy wszyscy. Narciarze i nienar- ciarze.

Ileż to razy bowiem, prócz trasy narciarskiej, widzieliśmy go, przebie- gającego ulicę w spodkach lekkoatle- ty, na biegu okrzynanych w Krakowie. Ile razy na stadionach sportowych Katowic, Łodzi, Warszawy, czy Lwo- wa wybiegał ze startu ze swym przekornym uśmiechem, a na mecie był zawsze jednym z pierwszych.

Cóż się zatem stało, że tak nagle nad głową tej klubowej naszego sportu zawisł groźny miecz?

Skoro został przed rokiem dyskwa- lifikowany musiał oczywiście zawnieć w jakiś sposób. Może napisał w swym artykule o p. Wojniwczu coś, czego nie miał prawa pisać, może napisał za- dużo, może forma była karygodna w oczach władz sportowych? Ale, czy

kara całorocznej prawie dyskwalifika- cji dla tego ambitnego, rozmownego w swoim sporcie, ofiarnego zawodni- ka nie jest już kara dostateczną?

My Polacy mamy wogóle talent do bezceremonialnego usuwania tych, któ- rzy komuś z „wielkich”, w jakiś spo- sób, nie odpowiadają. W sporcie w ostatnich latach obserwujemy to samo.

Predko uwinęliśmy się z Petkiewi- czem. Tak predko, że nawet nikt nie wie dobrze, co ten człowiek teraz robi i gdzie jest. Wynosił się go pod nie- biosa po to, by po krótkim czasie znik- nął z naszej widowni. A przecież był to jeden z najlepszych biegaczy Eu- ropy.

Kluby nasze, czy zarządy klubów, lu- bia mieć po jednym bogu w myśl przy- kazań „nie będziesz miał bogów in- nych przedemną”. Szkoda tylko, że już do szafy trzeba kilku biegaczy, a do każdej konkurencji po jednym przynajmniej specjalistę.

Dla każdego obiektywnego obserw- aora widocznym jest z daleka, że na- do dobrze, że kluby nasze nie dorosły zupełnie do tej pięknej onoty sporto- wej, którą Anglicy zowią „fair play”.

Nie umiemy pielęgnować wśród swych członków zdrowego i racjonalnego współzawodnictwa. Faworyzują się jednych na niekorzyść tych, którzy nie są tak łatwi do prowadzenia.

I czyż nikomu z tych Panów nie przyjdzie na myśl to, że społeczeństwo nie jest przecie tak naiwne, żeby tego nie widzieć?

Znamy młosińsk narciarstwa p. Rafał Małczewski, w jednym ze swych felie- tonów pisze o procesie poskromienia bezkarności miejscowych gwiazdorów klubowych. Nam stojącym zdawa, wy- daje się jednak, że ich bezkarność, spo- wodowana jest w dużej mierze różni- mi nietaktami, błędami i zupełnym bra- kiem podstaw moralnych u wielu człon- ków niektórych zarządów klubowych do kierowania młodzieżą.

Czy nie dobrze byłoby ów proces umoralniania zacząć przede wszystkim od głów?

Dla czegoż wymagamy najpierw do- brogo wychowania od zawodników, skoro kierownikom go brak?

Pozatem musimy od nich wymagać

jeszcze i innych walorów, które do prowadzenia trudnych indywidualności wybitnych zawodników są konieczne.

Nie jesteśmy Spartą. Nie mamy sposobów, ani środków na opiekowa- nie się i kierowanie od najmłodszej- szej młodzieży temi, którzy dla swych fizycznych wyjątkowych warunków mogą w przyszłości zbierać laury na arenach świata dla barw naszego na- rodu. Wszystko u nas jest dorywcze, w powijakach i biedne.

Ale chyba nas stać jednak na tych kilkunasu, czy kilkudziesięciu takto- wych, kulturalnych, uczciwych ludzi, o sercu miłującym młodzież i życie spor- towe, a potrzebnych na kierowników tych kilku klubów sportowych, które pracują na tem polu dla sławy imienia polskiego.

To, co się teraz dzieje obecnie wska- zuje niebicie, że ludzie ci są zamo- sliwi, aby być sprawiedliwymi, zamo- mądrzy, aby umieli pobłażać. A wszystko to przynosi nam nieflychana szkoda na polu międzynarodowym, cze- go ciągle zbieramy dowody.

Niezrzeszony narciarz.

Turniej techniki nart

Austrjacy i Szwajcarzy triumfują w kombinacji biegu zjazdowego i slalomu

Innsbruck, 9 lutego. Dziś zakończyła się część alpejska zawodów FIS. — zjazd i slalom. Niestety, nie braliśmy w niej udziału, mimo dobrych początkowo chęci, choć Broniek Czech i St. Marusz mieli, jeżeli nie szansę na dobre miejsce, to przynajmniej na nauczanie się czegoś i porównanie swych sił.

Za następnym razem za naukę — wyjazd do Austrii czy Szwajcarii będzie trzeba dużo płacić. A należy się z tym pogodzić, że biegi zjazdowe mimo ich cyrkowego charakteru zdobywają sobie prawo obywatelstwa i zostały już oficjalnie uznane przez prezesa FIS. plk. Holmquista w jego mowie na przyjeździe delegacji, co zostało nadto zaakcentowane przez pierwszy udział Szweda — Hedjersona w biegu i slalomie. (Zajął on co prawda dopiero 41-sze miejsce).

Nie możemy przytem stać na konserwatywnym stanowisku Norwegów, którzy odrzucają wszelkie modyfikacje formuł narciarskich, gdyż jesteśmy na to za słabi.

Norwegowie, królowie nart, mogą sobie pozwolić na protest nawet tak dobitny, jak absencja w zawodach F. I. S. spowodowana, jak wiadomo, właśnie oficjalnym uznaniem zjazdu przez F. I. S., oraz formułą amatorską, przyjętą przez Związek narciarski.

Pozatem kombinacji w tej formie, jaką zobaczyliśmy tu w Innsbrucku, nie można odmówić wielu racji bytu. Kształci ona technikę i opanowanie szybkości, jak nie innego. Pokonanie 1000 mtr. różnicy wzniesień w czasie 5 minut, w tempie przeciętnym około 60 km. na godz. jest wyczynem nielada. Uzupełnia znakomicie te konkurencje — sprawdzia siły nóg i „stehvermoe gen” — slalom, klasyczny i nie-zrównany egzamin techniki.

Dzisiejszy slalom wytyczony w mocy przez Schneidera na stoku szczytu Hafelek (2334 m.), miał różnicę wzniesień 180 mtr. i zaopatrzone był w 23 bramki, które trzeba było przebiec początkowo zupełnie poziomo potem coraz stromiej, a wreszcie — paroma krótkimi, zmieniającymi szybko kierunek szusami.

Decydowała tu już tylko technika narciarska; zobaczyliśmy znakomite jej próby, Północni krysztalowie, w których zawodnik nie tracił zupełnie szybkości — to były szczyty tej techniki. Płynność ruchów takiego zwycięzcy Seelosa, była wprost nieprawdopodobna. Nawet poprawnie, ale nie idealnie wykonany zwrot, zahamowanie przy łuku, lub krótkimi skazywało na zagładę: upadek czy wogóle ominięcie bramki.

Widzieliśmy parę klasycznych parcouresów: austriacka Seelosa, najpiękniejszego stylisty slalomu, który jechał bardzo nisko, swymi zwrotami, robionymi tylko zamachem ciała, kreśląc na śniegu idealne wprost łuki, oraz Furrera, króla szkół szwajcarskiej. Słynny Lantscher nadbrał pewne hamowanie przy zwrotach smarowaniem nart. Steuri i Feuz, Wolfgang i Pfeiffer minimalnie tylko ustępowali swym ziomkom, Zogg i Hauser, faworyci do kombinacji mieli pecha. Na po-



„KAPIELE F. I. S.” — W INNSBRUCKU.

Migawki z narciarskich mistrzostw Europy, na których więcej było wody, niż śniegu. U góry na lewo — oryginalna kapela tyrolska, przygrywająca na mecie; obok — Utterstroem, najlepszy zawodnik zwycięskiej sztafety szwedzkiej; dalej — sanitariusze odnośzą jednego z uczestników sztafety, który zemdlął na mecie z wyczerpania; na prawo — wielka skocznia; resztki śniegu chronią organizatorów od ciepłych promieni słońca płach tam; na dole — jeden z zawodników na wodnistej trasie; obok — meta biegu sztafetowego; na prawo — jeszcze jedna ofiara walki z wodą i z błotem.

zienie tej ekstraklasy stał jeszcze Niemiec Dauber.

O trudnościach łatwego na oko

S. C. Charlottenburg odmówił przysłania Springa na mecz z Kusocińskim w dniu 10-go września, tłumacząc się zajęciem wszystkich terminów w tym czasie.

Wobec tego PZLA zaproponował obrotowi warszawskiemu zorganizowanie wspólnej imprezy międzynarodowej w drugiej połowie maja. Gdyby Niemcy i na ten termin nie wyrazili swej zgody WOZLA postanowił odmówić wysłania do Berlina Kusocińskiego i Walasiewiczówny.

Program mających się odbyć zawodów przewiduje spotkanie Springa z Kusocińskim (5000 m.), poatem trójbój sprinterski (60, 100, 200), Walasiewiczówna — Schurman (oficjalna rek. światowa — Holandia) i najlepsza sprinterka Niemiec, oraz mecz Heublein — Wajsońska w dysku i Wichmann — Kuźnicki — Maszewski na 800 mtr., (6)

biegu, nawet dla tych, którzy jak ja przejechali parcoures, świadczy fakt, że tak znakomici technicy jak Anglicy spali się raz za razem, albo też jechali bardzo wolno.

Mimo słonych cen wjazdu kolejka linowa (po 8 złotych) zebrało się przy Seegrube około 2000 osób. Popularność zjazdów w Austrii wypływa nie tylko z jego zalet widowiskowych. Jest on dumą Austrii, która przyjeżdża oglądać swe triumfy. Tym razem ambicja Austriaków była specjalnie podrażniona „niepowodzeniami” w zjeździe; w slalomie była ich ostatnia nadzieja i ta ich nie zawiodła: Austria miała swój dzień — zajęła dwa pierwsze miejsca.

Inna jest rzecz ze slalomem przesunięty w ostatniej chwili na Seegrube z powodu złych warunków śnieżnych, na specjalnie w listopadzie przygotowanym wyrebie, odbył się na terenie znanym dokładnie Austriakom, a nadto trasa była znacząca przez Schneidera, tak aby właśnie Austriacy wygrali. Niewatpliwie jest, że Czech i w pewnym stopniu Stanisław Marusz odegrywał tu poważną rolę, choć o zwycięstwie i pierwszym miejscu nie mogliby nawet marzyć. Na tym samym stoku slalomu Czech zajął przed paroma dniami w stylu bardziej porywają-

cym niż nawet Seelos.

A że znamy pewność techniczną Czechu, jego precyzyjne zwroty, oraz wytrzymałość na szybkość i upadek, musiałby on być pierwszym za Austriakami, Szwajcarami

Na mecz Austria — Polska w lekkiej atletyce, PZLA zaproponował termin 13-go sierpnia. Austriacy wyrazili już swą zgodę, wobec czego spotkanie dojdzie do skutku w Krakowie lub we Lwowie, a w dwa dni później (15.8) Austriacy rozegrają mecz z Śląskiem, jako reprezentacja Wiednia. Program meczu ulegnie pewnie zmianie, co do czego pertraktacje nie zostały jeszcze definitywnie zakończone.

Pozatem dawniej już zakontraktowano mecze: z Belgia 5.6 i z Czechosłowacją 2 i 3.9 w Warszawie.

Idrottsklubben „Göta” (Sztokholm), najlepszy klub lekkoatletyczny Szwecji, przysłał zaproszenie dla zawodników polskich na wielkie zawody międzynarodowe. Szwedzi nie jednak nie wspominają o warunkach finansowych, należy więc sądzić, że nie mają zamiaru wrócić kosztów podróży. W tym wypadku o wyjeździe nie mogłoby być mowy.

Wyjazd lekkoatletów na trening do Budapesztu nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Pojada Wajsońska, Kusocińska, trener Cejzik, Cejzikowa (na własny koszt), w późniejszym natomiast terminie wyjedzie Siedlecki.

i Dauberem. Na terenie austriackim miałyby to znaczenie ogromne. Wierzą tu tylko w zjazd, i doszło do tego, że zapytano mnie dziś kilkakrotnie czy wycofaliśmy się z zawodów, ponieważ nie startowaliśmy w zjeździe.

Kombinacje zjazdowa wygrał przemity, prosty, ambitny Seelos, nauczyciel narciarstwa w zimie, a drwał z Seefeldu w lecie.

Dla Innsbrucku zawody FIS. zakończyły się już w dniu dzisiejszym. Dla nas i dla Północy — dopiero się zaczynają.

W slalomie pań, który odbył się na Seegrube na tej samej prawie trasie co panów, triumfowała bez konkurencyjną Inga Lantscher, przed ładną Angielką Boughton Beigh. Panie wykazały znakomitą wprost technikę i jechały z za cięciem nie wiele ustępując panom. Najlepszą narciarką Europy została więc przedstawicielka słynnej rodziny Lantscherów, rehabilitując trochę swój ród za niepowodzenia zepsutego faworyta Tyrolu Guzzi Lantsche nera.

St. Rothert.

Wyniki szczegółowe

W komb. slalomowo-zjazdowej pań, po obliczeniu i połączeniu wyników obu nawrotów — ostatecznie pierwsze miejsce zdobyła austriacka Lantscher, wynik 2:10.4 sek. Na drugim miejscu sklasyfikowała się Angielka Boughton Beigh 2:18.1 sek. Dalesze miejsca zajęły: 3) Zing (Szwajc.) 2:32.2 s., 4) Jenny Kessler (Anglia) 2:24.4 s., 5) Streiff (Szwajc.) 2:27.1 sek., 6) Gerda Paumgarten (Austria) 2:27.8 s.

W klasyfikacji drużynowej brano pod uwagę wyniki, uzyskane przez cztery najlepsze zawodniczki z każdego państwa. Pierwsze miejsce w tej klasyfikacji zajęła również Austria, wynik łączny czterech najlepszych zawodniczek 10:00.6 s. Dalesze miejsca zajęły: 2) Anglia 10:04.3 sek., 3) Szwajcaria 10:17.9 sek., 4) Niemcy 11:45.1 s., 5) Italia 13:49.9 sek.

Wyniki slalomu panów: w pierwszym i drugim biegu zwyciężył Seelos (Au-

stria) w czasie 1:19.1 i 1:10.8 (najlepszy czas biegu), 2) Lantscher (Austria) 1:21.7 i 1:18.1, 3) Steuri (Szwajc.) 1:24.6 i 1:16.1, 4) Furrer (Szwajc.) 1:22.2 i 1:18.9, 5) Dauber (Niem.) 1:28.1 i 1:15.2, 6) Feuz (Szwajc.) 1:26.4 i 1:20.6.

W punktacji drużynowej (w obliczeniach uwzględniane są czasy 4-ch najlepszych zawodników danej narodowości) triumfowała drużyna austriacka w czasie 10:50.4, 2) Szwajcaria 11:03.6, 3) Niemcy 11:58, 4) Anglia 12:03.7, 5) Włochy 13:52.3, 6) Francja 15:01.4, 7) Rumunia 16:28.5.

Wyniki kombinacji z biegu zjazdowego i slalomu panów: 1) Seelos (Austria) 192.30, 2) Steuri (Szwajc.) 191.16, 3) Furrer (Szwajc.) 190.03, 4) Zogg (Szwajc.) 185.37, 5) Lantscher (Au) 184.65, 6) Pfeiffer (Au) 184.21, 7) Dauber (Niem.) 183.07, 8) Feuz (Szwajc.) 182.57, 9) Wolfgang (Au) 182.32, 10) Prager (Szwajc.) 181.45.



WITTMANN — JACOBSEN przed meczem w Kopenhadze, który zakończył się zwycięstwem Duńc zyka.

CZEKOLADA NADZIEWANA

BRIDGE

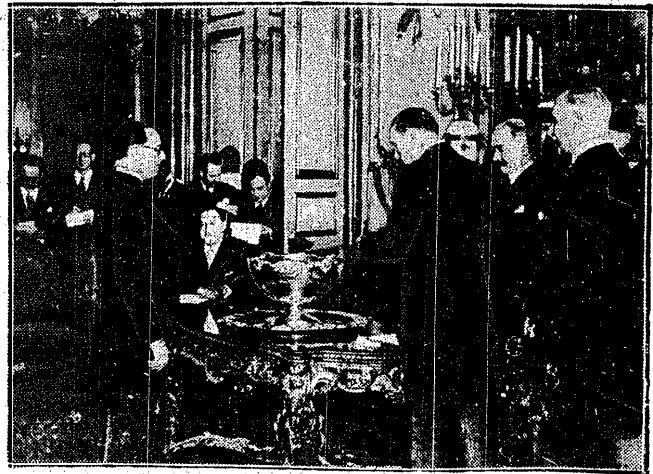
aromatyczna, pikantna.

W każdej tabliczce trzy kremy:

kawowy, koniakowy i curacao

Specjalność fabryki

E. WEDEL



ŁOSOWANIE GIER W PUHARZE DAVISA odbyło się w obecności prezydenta Francji Lebruna (drugi z prawej strony).

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red w rekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 35/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI